

Echo KRAKOWSKIE

Rok X Kraków,

Niedziela, 17 — Poniedziałek 18 lipca 1955 r.

Nr 169

W całym kraju zakwitły czerwone proporce wart lipcowych

Załoga Huty im. Lenina wita czynem Święto 22 Lipca i V Festiwal Młodzieży i Studentów

IM BLIŻSZE jest Święto Lipcowe, im bliższy jest dzień rozpoczęcia Festiwalu — tym intensywniej, z tym większym zapałem realizowane są w setkach i tysiącach zakładów zobowiązania lipcowe. Wiele z nich zostało już wykonanych w całości, przynosząc dodatkową produkcję, poprawę jej jakości i obniżkę kosztów. W tych dniach załogi robotnicze masowo zaciągają — tradycyjnym już zwyczajem — warty produkcyjne na cześć 22 Lipca. Czerwone proporce zakwitły w kopalniach, hutach, fabrykach, na budowach.

Astronomowie radzieccy odkryli nową kometa

— Halo, czy „Echo”?
— Tak, „Echo”.
— Tu Obserwatorium Astronomiczne w Poznaniu. Podajemy nadzwyczajną komunikat:

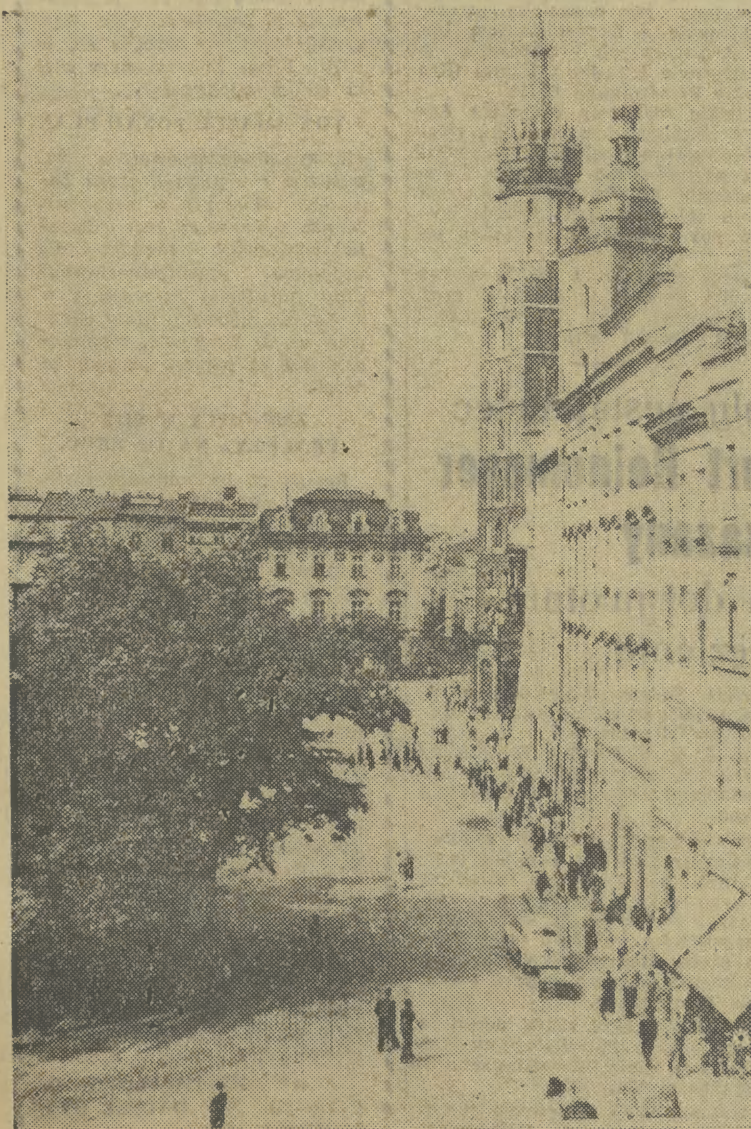
Otrzymałmy wiadomość ze Stalnadu o odkryciu w dn. 13 bm. nowej komety przez astronomów radzieckich. Wczoraj w nocy zaobserwowano kometa w obserwatorium poznańskim. Kometa widoczna jest przez dobrą lornetkę przyręczną jako mgiełka w gwiazdozbiorze Pegaza około 8 wielkości gwiazdowej. Przemusza się ona na niebie w kierunku północno-zachodnim z prędkością niespełna 2 stopni na dobę. Orbita jej nie została jeszcze obliczona.

Meldunek z budowy nowych wodociągów

W GŁÓWNYM budynku oczyszczalni, na filtrach, montowane są tzw. „stoły operacyjne”. Przy ich pomocy będzie się automatycznie włączać i wyłączać zasowy komór filtracyjnych, a także regulować napływ wody.

Również w budynku filtrów zakładane są tzw. lukstery — lampki, oświetlające hale i poszczególne urządzenia. Prace wykończeniowe prowadzi się również w pompowni wody czystej i surowej, gdzie po wymalowaniu ścian uprząta się gruz i zakłada ostatnie instalacje. (gaw)

Piękno naszego miasta



Widok Rynku Głównego z ulicy Grodzkiej. Foto Z. Wój

W KRAKOWIE jako jedni z pierwszych zaciągali warty produkcyjne robotnicy Zakładów im. Szadkowskiego.

Na wariach staneli także robotnicy Krakowskich Zakładów Odlewniczych. Bronisława Krystka z działu montażowego wykonywać będzie przyrządy w 90 proc. z odpadów, przez co zaoszczędzi olbrzymią ilość cennego surowca.

W Fabryce Wyrobów Blaszanych w Krakowie warty produkcyjne zaciągają już 75 proc. załogi.

Serdecznie żegnano Sztafetę Przyjaźni udającą się na zlot gwiazdzisty w Warszawie

W CZORAJ w godzinach rannych opuściła Kraków Sztafeta Przyjaźni, udająca się na gwiazdzisty zlot turystów i kolarzy w Warszawie. Zlot odbędzie się w dniu Święta 22 Lipca, w związku z otwarciem Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. W godzinach wieczornych uczestnicy sztafety wzięli udział w ludowym festynie przyjaźni w Miechowie, zorganizowanym przez zarząd wojewódzki TPPR.

„Echo” V Festiwalu Młodzieży i Studentów

NAJLEPSI NA FESTIWAL!

W całym województwie trwają wybory delegatów i uczestników na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Dokonując podsumowania cyru festiwalowego, młodzież wybiera najlepszych spośród siebie na delegatów i uczestników warszawskiego spotkania młodzieży, przyjaźni i pokoju. Do dnia 10 bm. w woj. krakowskim wybrano 49 delegatów i 3666 uczestników.

FESTIWALOWE PODARUNKI

Ponad tysiąc różnorodnych, wartościowych podarków wykonała już młodzież województwa krakowskiego dla delegacji zagranicznych, które przybędą na V Festiwal Młodzieży do Warszawy. Wiele podarków — to bardzo pomysłowe modele maszyn, barwne lalki regionalne, albumy itd. M. in. młodzież z Nowej Huty wykonała statuetki hutnika oraz albumy obrazujące życie i pracę hutników. Pamiętkowe albumy omawiające przeobrażenia Krakowa w 10-lecie wykonała młodzież z Drukarni Prasowej.

50 pięknych broszek bursztynowych, 50 cygaretek również z bursztynu i 25 szczonek z żywicy lanej — oto podarki dla gości zagranicznych — a w szczególności dla młodzieży z dalekich Indii — przygotowane przez chłopców i dziewczęta ze spółdzielni „Pomoce i Urządzenia Szkolne w Krakowie”. (wyr)

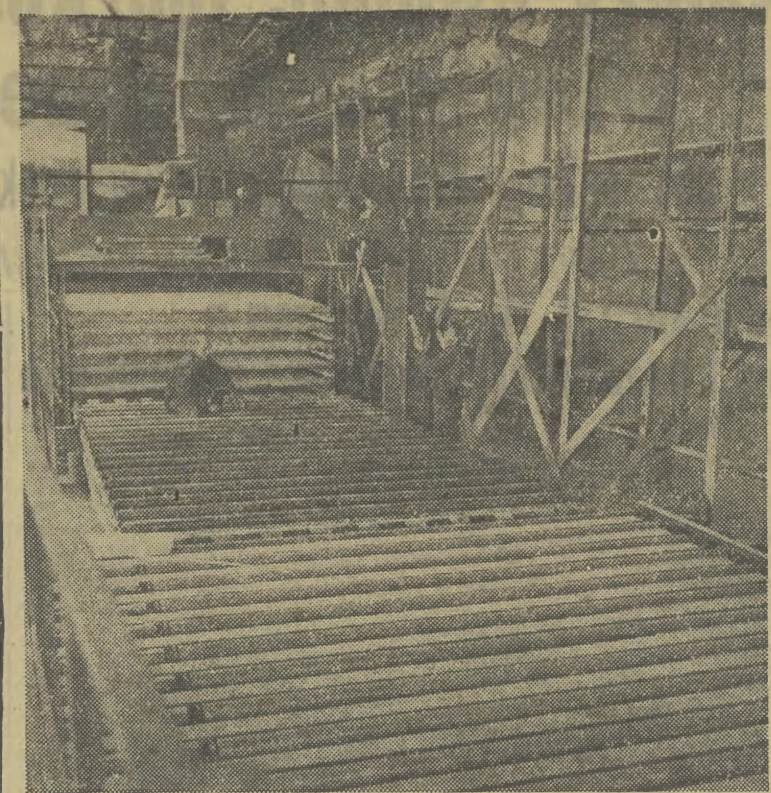
„MŁODZIEŻ PRZY AGREGATACH”

Coraz więcej młodzieży w Hucie im. Lenina odpowiada na apel młodych robotników ze Stalowni, którzy rzucili hasło „Młodzież przy agregatach”. W najbliższych dniach młodzież koksowni obejmie trzecią baterię koksowniczą.

Przy obsłudze pięciu węglanego w Walowni — Zgniataczu powstała zmiana młodzieżowa. Podobne zmiany młodzieżowe powstały również przy turbodmuławie i turbogeneratorach Siłowni.

(Dokończenie na str. 2)

Szybciej będziemy budować nasze domy



W OKOLICY obfitującej w najbogatsze złoża gipsowe, w dolinie rzeki Nidy koło Buska, powstają wielkie zakłady przemysłu gipsowego, wznoszone na podstawie radzieckich projektów i wyposażone w nowoczesne urządzenia produkcyjne. Nowe zakłady będą produkować: gips surowy dla potrzeb chemii i jako domieszkę do cementu, gips formierski i sztukatorski do różnych celów, techniczny, dentystyczny oraz prefabrykowane elementy budowlane, a mianowicie tzw. suche cynki gipsowe i bloki gipsowe pełne i pustakowe służące do wykładania wewnętrznych ścian budynków.

Uruchomienie produkcji nie słowianych dotąd u nas gipsowych elementów budowlanych ma poważne znaczenie dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Zastosowanie bowiem dużych bloków ściennych pozwoli przyspieszyć stawianie murów w porównaniu z budową murów z cegły, natomiast zastosowanie gotowych tynków wyeliminuje długotrwały i pracochłonny proces dotychczasowego tynkowania. O wielkości nowobudowanych zakładów świadczy m.in. fakt, iż wyprodukowane tu w ciągu roku bloki ścienne stanowią będą równowartość 40 milionów sztuk cegieł.

Zakłady dadzą jeszcze w tym roku próbną produkcję, uruchomienie zaś ich, przewidziane jest na rok przyszły.

W obecnej chwili trwają prace nad otwarciem kamieniołomów, ukończeniem łamiarni, głównej hali produkcyjnej i kotłowni.

Próbny rozruch przewiduje się już w III kwartale br.

Na zdjęciu — montaż stołu przekuźniczego do suszenia tynków.

Foto — CAF

22 lipca nastąpi otwarcie teatru ludowego w Nowej Hucie

22 LIPCA oddany zostanie do użytku teatr ludowy w Nowej Hucie. Trwają tu jeszcze końcowe prace wykończeniowe oraz drobne poprawki budowlane. A oto co mówi o tym kierownik budowy teatru inż. Tadeusz Castelli.

— Jest to dla nas najbardziej gorący okres! Na widowni kończymy już fasady i rozpoczynamy tapicerkę prace przy obiciu ścian a także przystępujemy już do montażu foteli.

Wchodzimy na poddasze teatru i jesteśmy na wiszącym stropie umocowanym na 519 ściągach a ważącym około 80 ton.

Budowa tego wymagała szczególnej ofiarnej pracy zbrojarzy Wł. Łaciego — objaśnia nas kierownik. — Ale mówiąc o „ofiarności” nie można pominąć cieśli Adama Biernata, którzy realizując swoje zobowiązania lipcowe — w ubiegłym tygodniu pracowali przez trzy noce, aby nie opóźnić terminu wykonania szalunków pod betonowanie ładu szatni. Poza tym na wyróżnienie zasłużyli sobie stolarze Z. Łaszczyka, no i brygady sztukatorów oraz kamieniarzy, pracujących pod kierunkiem artysty rzeźbiarza Eugeniusza Kalmusa.

A tu przed nami to pracownicy spółdzielni „Scenotechnika”, prowadzący montaż urządzeń mechanicznych sceny.

Mimo krótkiego terminu jaki nas dzieli od oddania budynku oraz naprawdę wielkiego obecnie tempa budowy — istnieje jednak poważne wątpliwości czy wszystkie urządzenia mechaniczne sceny będą gotowe na czas. Opóźnia bowiem dostawę niezbędnych części elementów konstrukcyjnych Wydział Konstrukcji Stalowych Huty im. Lenina.

Drugim naszym kłopotem jest brak dokumentacji na instalację świetlną. „Miało być” — Kraków nie wydał dotąd zlecenia na jej wykonanie inż. Proszowskiemu z Zakopanego, który zresztą dokumentację tę ma już opracowaną.

I w konsekwencji możemy jeszcze 22 lipca być bez światła! (fw)

Uroczysta sesja DRN w Nowej Hucie Zabawy i imprezy rozrywkowe z okazji Święta 22 Lipca

W DNIU 19 bm. o godzinie 16, w sali na osiedlu C-2, zorganizowana zostanie uroczysta sesja nowohuckiej Dzielnicy Rady Narodowej, połączona z centralną akademią dla uczczenia Święta 22 Lipca. O osiągnięciach Polski Ludowej mówić będzie na niej przewodniczący DRN — T. Skrobiszewski.

Na zakończenie nastąpi rozdanie odznaczeń, nagród i dyplomów zasłużonym przedownikom pracy zawodowej i społecznej, racjonalizatorom itp.

W NIEDZIELĘ 17 bm. o godz. 15, w jednej ze wsi przyłączonych do Nowej Huty — w Wadowie odbędzie się natomiast na wolnym powietrzu (a w razie deszczu w świetlicy) uroczysta akademicka, na której w referacie przewodniczącego DRN naświetlone zostaną osiągnięcia Polski Ludowej przede wszystkim na odcinku ku wiejskim.

Po części oficjalnej nastąpi impreza artystyczna połączona z wyświetlaniem filmu na wolnym powietrzu. Wieczorem odgłosie się zabawa ludowa. Podczas całej uroczystości czynne będzie w Wadowie stoisko „Domu Książki”. Komisja imprezowa przy Komitecie dzielnicowym ZPPR dowozić będzie do Wadowa mieszkańców sąsiednich wsi.

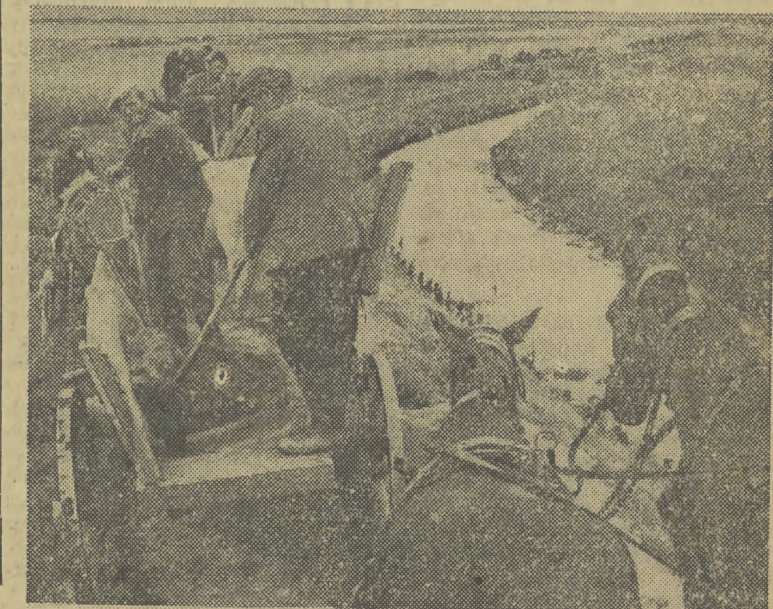
W DNIU 22 lipca br. wszyscy mieszkańcy Nowej Huty będą mogli również tańczyć oraz oglądać wyświetlane na wolnym powietrzu filmy podczas zabaw ludowych, zorganizowanych w Łasku Mogińskim, na placu przed Dzielnicowym Domem Kultury (osiedle A-1), na estradzie w osiedlu C-1, opodal Suchych Stawów oraz w tzw. miasteczku hotelowym w Pleszowie.

W dniach pomiędzy 18 a 20 lipca odbędzie się również uroczysta akademicka w świetlicach poszczególnych zakładów pracy Nowej Huty oraz w Hucie im. Lenina i w sąsiednich PGR. (lr)

Dziś usłyszymy fragmenty książek Jana Wiktora

W DNIU dzisiejszym, tj. 17 bm. o godz. 13.30, w programie II Polskiego Radia usłyszymy fragmenty książek Jana Wiktora pt. „Orka na ugorze”, „Wierzy nad Sekwaną” oraz „Papież i buntownik”.

W audycji udział wezmą m. in. Halina Gryglaszewska, Maria Kościłkowska, Celina Niedźwiecka, Zdzisław Mroczewski, Marian Jastrzębski, Wiktor Sądecki i Józef Dwornicki. Wybór i opracowanie Władysława Blachuta. Reżyseria Jerzego Ronarda Bujarskiego.



W tygodniu przedfestiwalowym z 17 krajów przybędą sztafety do Cieszyńska, Słubic, Terespolu i z polską młodzieżą podążą do Warszawy

Cieszyńska, Słubic, Terespolu

i z polską młodzieżą podążą do Warszawy

24 LIPCA na granicy w Cieszyńsku nie powitamy pierwsze sztafety festiwalowe z Austrii, Belgii, Danii, CSR, Rumunii, Szwajcarii oraz Węgier i Włoch. Sztafety przybędą do Cieszyńska przed południem, po czym wyruszą na motocyklach do Warszawy wioząc meldunki od młodzieży swoich krajów.

Trasa prowadzić będzie przez Staliność, gdzie dołączą sztafety krajowe z województw: stalnogradzkiego i opolskiego. W Krakowie przyłączyć się sztafety krakowskie i rzeszowskie i cała grupa przez Kielce i Radom uda się do Warszawy.

Do Słubic 27 lipca przybędą następne sztafety z Anglii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Norwegii, NRD oraz Szwecji. Pojadą one przez Zieloną Górę, Poznań, gdzie dołączą sztafety poznańskie, wrocławskie i szczecińskie — do Bydgoszczy. Z Bydgoszczy wraz z wysłannikami województwa bydgoskiego, koszalińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego, udadzą się przez Łódź do Warszawy.

Wreszcie 30 lipca przyjmować będziemy w Terespolu sztafety ZSRR i Finlandii. Trasa do Warszawy prowadzi przez Siedlce, gdzie oczekiwać będą wysłannicy z województw: warszawskiego, lubelskiego i białostockiego.

Wszystkie sztafety przybędą do stolicy 31 lipca i o godz. 14 złożą swe meldunki na stadionie praskim podczas uroczystego otwarcia V Festiwalu. (lk)

Uznanie dla publiczności krakowskiej podziw dla zabytków i tradycji

wywożą z Krakowa artyści węgierskiego cyrku

ARTYŚCI cyrku węgierskiego — „Cirkusz Budapest” już jutro opuszczają Kraków, aby udać się na dalsze gościnne występy w innych miastach. Przed wyjazdem z Krakowa spotkaliśmy się z nimi w Instytucie Węgierskim, gdzie podzielił się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Krakowie.

Występowaliśmy w Staliności, Bymotwie, Łodzi i Wrocławiu. Wszędzie spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem, mieliśmy zawsze pełną widownię. Krakowska publiczność jednak — mówi kierownik cyrku Kalman Szabo — jesteśmy zachwyceni.

— Jeśli chodzi o samo miasto — mówi z kolei kierownik artystyczny cyrku pan Michal Chorvath — to uderza w nim przede wszystkim piękno starej architektury, zabytków, pamiatk. Bardzo charakterystyczne dla Krakowa, a ciekawe dla nas, jest pielegnowanie tradycji. Aż wierzcie się nie chce, że hejnał z Wiedzy Mariackiej rozlega się już tyle lat...

Goście węgierscy wyrażają również słowa uznania dla swoich kolegów — polskich artystów cyrkowych — bawiących obecnie na Węgrzech. Żegnając się z Krakowem Węgrzy przekazują pozdrowienia mieszkańcom naszego miasta. (Gaw)

Chłopi z 15 gromad pow. puckiego postanowili uczcić Święto 22 Lipca czynem melioracyjnym. Na zdjęciu zwożenie ziemi na gróble kanału półchłopskiego.

Foto — CAF

Prezydium PKOP wyraziło solidarność polskiego ruchu obrońców pokoju z uchwałami Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach

W DNIU 14 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza posiedzenie Prezydium PKOP z udziałem członków delegacji polskiej na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach. Prezydium wysłuchało sprawozdania o obradach i uchwałach Zgromadzenia oraz o udziale delegacji polskiej w jego pracach.

Prezydium wyraziło całkowitą solidarność polskiego ruchu obrońców pokoju z uchwałami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju.

Prezydium podkreśliło, że szczególnie wielkie znaczenie dla walki o pokój i bezpieczeństwo narodów Europy, w tej liczbie i naszej ojczyzny, mają uchwały Zgromadzenia i zalecenia komisji odnoszące się do problemu niemieckiego.

Na zakończenie obrad Prezydium PKOP postanowiło przeprowadzić szeroką kampanię sprawozdawczą, by jak najszybciej zaznajomić społeczeństwo polskie z przebiegiem i uchwałami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach.

Pierwszy »pociąg barek« wyruszył Odrą ze Szczecina otwierając regularną komunikację z Magdeburgiem i Drezniem

W dniu 15 bm. wyruszył pierwszy pociąg barek Odrą do Magdeburga. Skład pięciu barek szczecińskich, załadowanych rudą apatytową, prowadził niemiecki holownik »Sura«.

Pociąg ten rozpoczął regularną komunikację między Szczecinem a Magdeburgiem i Drezniem na trasie wynoszącej 350 km. Barki polskie, po wyładunku towaru w Niemczech, zostaną powtórnie załadowane i powiozą towar przez Szczecin i Zalew do Stralsundu.

Jorge Amado

Cantaro e dansarao os tevens (Młodzież będzie śpiewała i tańczyła)

DALEKIE są czasy, kiedy niewiele ludzi mogło decydować o losach narodów. Dziś ludzcy rozumieją, że one same mogą wyznaczać swój los, o co więcej, one go nakreślają. Już dziś rządy niektórych krajów, gdzie fabrykanci broni nadają kierunek polityce, nie mogą decydować dowolnie o wojnie lub pokoju. Narodził się głos, że do nich należy decydujący głos w tych sprawach, w sprawach zasadniczych wagi.

Myszę o tym wszystkim wspominając Zgromadzenie Światowych Sił Pokoju, które niedawno ukończyło swoje obrady w Helsinkach. Przywódcy wielkich mocarstw spotkali się w Genewie. Rozmowy ich mogą spowodować postawienie wielkiego kroku o znaczeniu pokojowym.

W Helsinkach, na tym pamiętnym zebraniu, narodził się głos, że do nich należy decydujący głos w tych sprawach, w sprawach zasadniczych wagi. Narodził się głos, że do nich należy decydujący głos w tych sprawach, w sprawach zasadniczych wagi.

Setki milionów ludzi na całym świecie składają podpisy przeciw wojnie atomowej. W me odległej ojczyźnie, mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, podnoszą swój głos przeciw groźbie zniszczenia atomowych i przeciw imperialistycznemu uciskowi.

W KRÓTKIM czasie dziewczęta i chłopcy napelniają radością, śmiechem, śmiechem — ulice już radośnie i pięknie Warszawy. Festiwal Młodzieży stanie się również potwierdzeniem pragnienia pokoiu narodów, przyczyni się do położenia solidnych fundamentów przyjaźni między młodzieżą wszystkich krajów. W ten sposób tworzy się rozumienie i miłość, w ten sposób buduje się pokój.

O tym wszystkim rozmyślam cho

Należy uwolnić ludzkość od lęku przed groźbą nowej wojny aby miliony ludzi mogli żyć w spokoju i bez obaw — i po to właśnie jedziemy do Genewy oświadczył N. A. Bulganin na konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA

W DNIU 15 lipca odbyła się na Kremlu konferencja prasowa radzieckiej delegacji rządowej udającej się do Genewy na konferencję szefów rządów czterech mocarstw. Na konferencji obecni byli liczni dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Przewodniczący delegacji N. A. Bulganin złożył wobec dziennikarzy oświadczenie delegacji rządowej udającej się do Genewy.

W konferencji prasowej wzięli udział N. S. Chruszczow, W. M. Molotow, G. K. Żukow i A. A. Gromyko.

Poniżej podajemy tekst oświadczenia delegacji radzieckiej:

RADZIECKA delegacja rządowa udaje się do Genewy po to, aby szczerze omówić z innymi wielkimi mocarstwami najważniejsze problemy międzynarodowe, aby znaleźć wspólny język i dzięki wspólnym wysiłkom doprowadzić do osłabienia napięcia międzynarodowego i do wzmocnienia zaufania w stosunkach między państwami.

Najgorętszym dążeniem wszystkich narodów jest dążenie do pokoju. Jest to zrozumiałe. Zarówno pierwsza, jak druga wojna światowa przyniosły ludzkości niezliczone ofiary. Dziś polityka »zimnej wojny«, rozdział budżety wojenne i wyścig zbrojeń kładą na barki mas ludowych ogromne ciężary, wywołują trwogę i obawy o przyszłość. Ludzie mogą oddychać pełną pierśią tylko wówczas, gdy są pewni jutrzejszego dnia i wiedzą z pewnością, że ani im, ani ich dzieciom nie grozi półtorne klęski wojny, że mogą żyć i pracować w spokoju.

Na Zachodzie mówi się często o niebezpieczeństwie zagrażającym rze koma ze strony Związku Radzieckiego. Pod tym pretekstem montuje się bloki wojskowe i zakłada się bazy wojskowe wokół naszego kraju. Nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy napadać na kogokolwiek: — jest to sprzeczne z naszymi zasadami, z naszą konsekwentną polityką pokoju. Jednakże, widząc przygotowania wojenne innych państw, nie możemy, oczywiście, nie podejmować kroków mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa naszemu krajowi. Mamy armię, zdaniem naszym bardzo dobrą armię, wyposażoną całkowicie w niezbędny sprzęt techniczny.

Jednakże nie chcieliśmy i nie chcemy wojny, i uważamy za swój święty obowiązek dolażenie wszel

kich starań, aby zmiast dzisiejszego napięcia w stosunkach międzynarodowych ustaliła się atmosfera zaufania, wzajemnego zrozumienia i rzeczowej współpracy. Pozwoliłoby to państwom przeznaczyć dla dobra narodów — na budowę domów mieszkalnych, szkół, zakładów produkcyjnych, fabryk i elektrowni, na rozwój nauki i kultury — te olbrzymie środki, które dziś wydawane są na zbrojenia.

Wielkim zwycięstwem sprawy pokoju byłoby stworzenie w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, z udziałem również innych państw. Jesteśmy głęboko przekonani, że jest to sprawa realna; narody Europy mogą żyć w pokoju i przyjaźni, nie odczuwając lęku jeden przed drugim.

Słysz się nieraz, że pokojowemu rozwiązaniu spornych problemów międzynarodowych przeszkadza różnica ustrojów społecznych i państwowych tych lub innych państw. Ale ustroj społeczny i państwowy to przecież sprawa wewnętrzna narodu każdego kraju. Niektórym politykom zagranicznym może nie podobać się wiele rzeczy w państwach u nas, porządkach, tak samo jak nam może nie podobać się wiele rzeczy u nich.

Ale dlaczego odmiennoscie ustroju społecznego i państwowego ma przeszkadzać narodom żyć w pokoju i odnosić się nawzajem do siebie z szacunkiem oraz rozwijać z wzajemną korzyścią stosunki handlowe i kulturalne?

Niektórzy uważają, że kapitalizm jest lepszy od socjalizmu. Jesteśmy przekonani, że jest wręcz przeciwnie. Sporu tego nie można rozstrzygnąć przy użyciu siły, przy pomocy wojny. Niechaj każdy dowodzi swej słuszności w pokojowej rywalizacji gospodarczej.

Na świecie jest wiele nie rozwiązanych, spornych problemów. Problemy takie będą istniały również w przyszłości. Takie już jest życie. Problemy te możemy i powinniśmy cierpliwie i lojalnie omawiać przy otwartym stole, możemy i powinniśmy znajdować dla nich pokojowe rozwiązania. Jest takie powiedzenie, że nawet kiepski pokój lepszy jest od dobrej klęski. A jeśli wytyczymy wszystkie siły i doprowadzimy nie do zgiełku, lecz do dobrego, prawdziwego pokoju — to miliony ludzi we wszystkich krajach odetchną z ulgą. Zostaną oni uwolnieni od lęku przed groźbą nowej wojny, będą mogli żyć i pracować w spokoju i bez obaw. I ten spokój i pewność staną się trwałym udziałem nie tylko naszego pokolenia, lecz także przyszłych pokoleń.

Po to właśnie jedziemy do Genewy.

Naiwne byłoby przypuszczenie, że na konferencji tej zdołamy rozwiązać wszystkie skomplikowane problemy międzynarodowe. Jeśli jednak wszyscy uczestnicy konferencji wykażą dobrą wolę i będą szczerze dążyli do osiągnięcia porozumienia, to niewątpliwie zdołamy znaleźć wspólny język i wytyczyć realne drogi do skutecznego rozwiązania najbardziej doniosłych problemów, od których zależy pokój i dobrobyt narodów.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie szczytnych celów stojących przed konferencją będzie wymagało

Historyczny sztandar z roku 1877 ofiarowany wyzwolicieli Bułgarii spod jarzma tureckiego odnaleziono po 37 latach w Żytomierzu

MOSKWA

JEDEN z mieszkańców Żytomierza (USRR) uprawiając swój ogród w rzywny wykopął duży dzban gliniany z zarzewiałym pudłem blaszanym, w którym przechował się owinięty w papier jasnobarzowy sztandar. Na sztandarze widnieje napis: »Za bitwę pod Szajnowo 28 grudnia 1877 roku«.

JEST to jeden ze sztandarów wziętych z rąk rosyjskich, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie Bułgarii spod jarzma tureckiego. 28 grudnia 1877 roku wojska rosyjskie walczyły w pobliżu wsi Szajnowo na południu od wylotu przełęczy Szyk na rozgrómiły armię turecką, która liczyła 32 tys. żołnierzy. Dla upamiętnienia tej historycznej bitwy ludność bułgarska wzięła pulkownik rosyjskim sztandar.

Jeden z tych pulków znajdował się przed Rewolucją Październikową w Żytomierzu. W 1918 roku, podczas wkraczania wojsk niemieckich na Ukrainę, żołnierze rosyjscy zakopali sztandar. Obecnie został on umieszczony w Muzeum.

znaczących wyników. Delegacja radziecka oświadcza, że ze swej strony podejmie takie wysiłki. Mamy nadzieję, że uczynią to także pozostali uczestnicy konferencji.

PRASA BRITYJSKA O OŚWIADCZENIU N. A. BULGANINA NA KONFERENCJI PRASOWEJ

LONDYN

LONDYŃSKIE dzienniki popołudniowe zamieściły na widocznym miejscu na pierwszych stronach depesze agencji z oświadczeniem złożonym przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina na konferencji prasowej na Kremlu w związku z konferencją genewską.

Dziennik »Star« stwierdza, że Bulganin złożył »bardzo szczerze i do myśle oświadczenie« na temat zbliżających się rokowań w Genewie.

Dzienniki londyńskie podkreślają słowa N. A. Bulganina, że Związek Radziecki dotychczas wszelkich starań, aby znaleźć wspólny język z Zachodem na konferencji w Genewie. Dzienniki zwracają także uwagę na oświadczenie N. A. Bulganina, że ZSRR będzie dążył do pokojowego rozwiązania nie uregulowanych problemów.

»Evening Standard« daje następujący nagłówek: »Bulganin mówi o nadziejach wielkiej przyszłości. Pokojowa rywalizacja wykaże, który z systemów okaże się bardziej skutecznym«.

»Star«: »Bulganin mówi o pokoju. Wojna nie może rozwiązać problemu«.

»Evening News«: »Pokojowe zobowiązanie Bulganina. Wojna nie rozwiąże konfliktu między Wschodem a Zachodem«. Nie zamierzamy na nikogo napadać...«.

Ponad dwa i pół miliarda ludzi zamieszkuje glob ziemski

NÓWY JORK

SEKRETARIAT ONZ opublikował sprawozdanie stwierdzające, że liczebność ludności kuli ziemskiej w połowie 1954 r. wyniosła 2,528 miliona — o 35 milionów więcej niż w roku poprzednim.

Załadnienie poszczególnych kontynentów przedstawia się następująco: Afryka — 215 milionów, Ameryka Północna — 233 miliony, Ameryka Południowa — 121,1 miliona, Azja (bez ZSRR, ale łącznie z danymi o ludności Chin w 1948 r.) — 1,223 miliona, Europa (bez ZSRR) — 408,5 miliona, Oceania — 11,2 miliona.

Liczebność ludności ZSRR sekretariat ONZ określa na 214,5 miliona osób.

Nad sprawą rozwoju radiofonizacji obradowała Komisja Sejmowa

ANALIZIE obecnego stanu i perspektywom rozwoju radiofonizacji kraju poświęcone było posiedzenie Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności, które odbyło się 15 bm. pod przewodnictwem posła Wacława Gumińskiego.

Omawiając dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie radiofonizacji kraju — minister Szymanowski podał do wiadomości członków Komisji wiele ciekawych danych.

Stan naszej radiofonizacji w kraju na dzień 31 maja br. wykazał, że posiadamy ogółem 2,600 tys. radiowych urządzeń odbiorczych, w tym: 1,600 tys. radioodbiorników i 1,000 tys. głośników radiowęzłowych.

Wielkie zaopatrzone jest w 922 tys. radiowych urządzeń odbiorczych, w tym 400 tys. aparatów radiowych. Na 1 tys. mieszkańców wsi przypada już 34 głośniki i 25 radioodbiorników. Sieć radiofoniczna obejmuje tylko trzecią część wsi polskiej.

Posłowie nie szczędzili słów krytyki pod adresem resortu łączności, omawiając jakoś odbioru radiowego, stanowczo niską jeszcze jakość i zbyt wysokie ceny napraw radiotechnicznych przeprowadzanych przez stacje obsługi radiotechnicznej.

W planie 5-letnim, według wstępnych założeń, zostanie radiofonizowanych 17 tys. wsi, na ogólną liczbę 26 tys. wsi, nie posiadających jeszcze radiofonizacji przewodowej.

Ministrowie trzech mocarstw zachodnich próbują usunąć rozbieżności i wytyczyć »wspólną linię« na konferencji genewskiej

PARYŻ

W GODZINACH rannych 15 bm. rozpoczęła się w Paryżu konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych USA, Angli i Francji w celu ustalenia »wspólnej stanowiska Zachodu« na rozpoczynającą się w poniedziałek konferencję genewską.

Jak wynika z komentarzy prasowych, między trzema mocarstwami zachodnimi istnieją rozbieżności w

Już od jesieni Centralny Ośrodek Izotopowy w Warszawie rozpocznie szkolenie lekarzy

U DOSTĘPIENIE Polsce przez Związek Radziecki izotopów promieniotwórczych stworzyło realne możliwości zastosowania ich w różnych dziedzinach życia. M. in. trwa już przygotowania nad wykorzystaniem izotopów do badań w naukach podstawowych i medycynie klinicznej do diagnostyki i terapii.

Aby móc stosować izotopy w lecznictwie trzeba najpierw posiadać odpowiednio wyszkolony personel lekarski i pomocniczy. W tym celu na jesieni br. przy Instytucie Onkologii w Warszawie powstanie Centralny Ośrodek Izotopowy Min. Zdrowia, gdzie lekarze w kolejnych turach przechodzą będą przeszkolenie w zakresie stosowania izotopów, ochrony zdrowia przy pracy z izotopami itp. Część lekarzy przeszkolonych w kraju wyjadzie prawdopodobnie na dalszą naukę zagranicę. Również w Instytucie Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich ma się rozpocząć szkolenie lekarzy do współpracy przy stosowaniu izotopów dla celów diagnostyki i terapii.

Ponadto Komisja Izotopowa wyłoniona przez Radę Naukową przy Ministerstwie Zdrowia wytypowała ośrodki naukowe, które w pierwszej kolejności mają być wyznaczone do przygotowania w związku z wprowadzeniem izotopów. Są to m. in. Instytut Onkologii w Warszawie — w dziedzinie zastosowania izotopów w onkologii, Szpital Kliniczny w Warszawie i Akademia Medyczna we Wrocławiu — w dziedzinie zastosowania izotopów w klinice dla celów diagnostyki i terapii. (Zet)

Ministerstwo Kultury poszukuje materiałów o życiu i działalności Antoniny Sokolicz

KTO posiada materiały związane z życiem i działalnością Antoniny Sokolicz — międzywojennej pisarki rewolucyjnej i działaczki kulturalnej — proszony jest o skomunikowanie się listowne z Departamentem Impresji Artystycznych i Obchodów w Ministerstwie Kultury i Sztuki (Krakowskie Przedmieście 13/17).

Wszelkie materiały dotyczące Antoniny Sokolicz (listy, notatki, relacje osobiste) potrzebne są w związku z projektowaną akademią 75-lecia urodzin zmarłej oraz wydaniem wyboru jej pism, jak również broszury poświęconej działalności pisarki.

Spawę obchodu i wydawnictwa prowadzi komitet w składzie: prof. E. Grabowski, dyr. I. Podgórski i prof. M. Szulkin (grt).

Były gestapowiec Kurt Heinemeyer skazany na dożywotnie więzienie

PRZED Sądem Wojewódzkim w Krakowie odbył się ostatnio proces Kurta Heinemeyera — b. gestapowca, który w latach 1939—1945 pełnił funkcję kierownika referatu antykomunistycznego w krakowskim gestapo.

Jak wykazał przewód sądowy, Heinemeyer stosował w czasie przesłuchiwań aresztowanych członków polskiego ruchu oporu sadyistyczne metody i wyróżniał się szczególnym okrucieństwem. Wielu aresztowanych przez Heinemeyera działaczy PPR zamordowanych zostało w więzieniu Montelupich.

Heinemeyer brał także udział w szeregu pacyfikacji, jak np. na Woli Justowskiej, kiedy to rozstrzelano 23 mieszkańców Krakowa.

Wyrokem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie gestapowiec Heinemeyer skazany został za swe zbrodnie na karę dożywotniego więzienia.

szeregu ważnych problemów między narodowych. Dlatego też głównym celem obecnej konferencji w Paryżu jest ustalenie »wspólnej linii« mocarstw zachodnich w czasie rozmów genewskich.

W toku obrad ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Angli i Francji postanowili wysunąć na konferencji w Genewie wnioski, aby problem niemieckiej »mawiany był w pierwszej kolejności. Jak donosi agencja Reutersa, po piątkowym posiedzeniu trzech ministrów spraw zagranicznych Paryż oświadczył przedstawicielom prasy, iż wierzy w powodzenie konferencji genewskiej. »Sam fakt — powiedział Paryż — że Wschód i Zachód spotkają się w Genewie, jest już wielkim osiągnięciem. Moim zdaniem niemożliwe jest, by konferencja nie przyniosła żadnych rezultatów«.

LONDYN

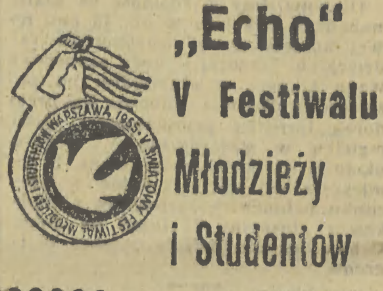
PRZED odlotem do Paryża i Genewy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Harold Macmillan złożył oświadczenie wobec przedstawicieli prasy. Stwierdził on m. in., że rozpoczyna pierwszy etap podróży, która — jak ma nadzieję — da pożądaną wyniki. Macmillan oświadczył:

Konferencja pomyślana została jako początek nowej fazy w dyplomacji i nowej serii rokowań, dzięki którym będziemy mogli znaleźć rozwiązania, jakich poszukujemy.

OBSERWATORZY BONSZY NA KONFERENCJĘ W GENEWIE BERLIN

JAK podaje z Bonn agencja ADN do Genewy uda się 12-osobowa delegacja obserwatorów Niemieckiej Republiki Federalnej na konferencję szefów rządów czterech mocarstw.

Na czele grupy obserwatorów stanie Blankenhorn — przedstawiciel Niemiec zachodnich w NATO.



»Echo« V Festiwalu Młodzieży i Studentów

(Dokończenie ze str. 1)

SPOTKANIE SIĘ W WIELKIEJCE

W niedzielę 17 bm. Zarząd Dzielnicowy ZMP organizuje w Parku im. Hanki Sawickiej w Wielkiejce przedfestiwalowe spotkanie młodzieży wiejskiej i miejskiej z młodzieżą zagranicą.

Oprócz występów zespołów artystycznych z Urzędu Telekomunikacyjnego, Spółdzielni »Fala« i Spółdzielni Cukierniczej z Krakowa, odbędą się również rozgrywki w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce. Warto tutaj nadmienić, iż z daleko idącą pomocą przy organizowaniu rozgrywek w piłce nożnej przyszłi sędziowie krakowskiego WKFF, którzy zobowiązali się przeprowadzić je bezinteresownie. Rozgrywki sportowe odbędą się w parku Kingi. Zlot zakończy wielki festyn młodzieżowy...

6 TON SMAŁCU PONAD PLAN

...uzyska dodatkowo w br. młodzież z topialni tuszczu Zakładów Mięsnych w Krakowie. Młodzi pracownicy tego oddziału postanowili również dla uczczenia przedfestiwalowego zlotu młodzieży pracującej w przemyśle mięsnym, który odbędzie się w Krakowie, zaszczytnie 250 kg papieru pergaminowego.

ZMP-OWCY W PDT PRACUJĄ... NA 140 PROC.

Realizując zobowiązanie festiwalowe młodzież z krakowskiego PDT zorganizowała dnia 10 bm. »ZMP-owską niedzielę«. W tym dniu Powiatowy Dom Towarowy obsługiwały był wyłącznie przez młodzież. ZMP-owcy zastąpili również wszystkich starszych kolegów pracujących w administracji. Dyrektorem handlowym w tym dniu była wyróżniająca się ZMP-owka, odznaczona Srebrnym Krzyżem »Zasługi« — Adela Gorczyca.

Zycieliwe usmęchały się twarze licznych kupujących do dziewcząt i chłopców w ZMP-owskich mundurach, którzy pracowali w tym dniu tak... jakbyśmy sobie życzyli przez cały rok. A że pracowali dobrze niech świadczy fakt, iż po ukończeniu sprzedaży mogli złożyć dumny meldunek: »Dzienny plan utargu wykonaliśmy w 140 procentach«.

»ECHO« FESTIWALOWE O-CZEKUJE NA DALSZE WIADOMOŚCI. (dyr)

MIESZKANCY grom. Piaszkowa czynią pilne poszukiwania. Kawałków krzemienia. Niestety rezultat poszukiwań jest bardzo słaby, ponieważ okolice nie obfitują w ten „samopalny” materiał. Z braku krzesa będą oni musieli utrzymywać w domu „wieczny ogień”, chyba, że GS w Grybowie zaopatrzy mieszkańców w takie łatwy gdzie indziej do nabyć artykuł, jakim są zapaliki.

Koresp. Es-Te

KINOWI BUMELANCI

Z POZATKU widzowie byli zachwyceni filmem „Fanfan — Tulipan”, lecz kiedy operator zaczął „przekakiwać” sceny, wszyscy stracili watek. W ten sposób operator skracając film o połowę, zyskał dla siebie godzinę czasu, a widzowie wyszli z kina rozgoryczeni.

Innym znów razem podczas wyświetlania filmu pt. „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny” widzowie zachowywali się niepoprawnie, wymyślając różne zabawy i atrakcje. Nic dziwnego, rozgrywająca się na ekranie akcja nie interesowała małych dzieci, dla których właśnie przeznaczono ów film.

Ostatnio obsługa kina wiejskiego z Lososiny Dolnej zyskała u tegoborzan miano typowych bumelanów.

Koresp. St. Górczyk

KOŃSKIE ZDROWIE — TO MAŁO

PRACA w piekarni wymaga wysiłku i dobrej kondycji, a praca w piekarni w Kluczbach jeszcze dodatkowo konińskiego zdrowia. Pomyśleć tylko sami: — napróżd wysiłek fizyczny w dobrze nagrzanym pomieszczeniu, a potem „spacer” po wodę do studni i znów wysoka temperatura piekarni i znów spacer do studni.

W okresie zimy to już nawet nie konie, a stalowe zdrowie muszą mieć pracownicy piekarni w Kluczbach. A ponieważ takiego nie mają, należy jak najszybciej doprowadzić wodę do budynku piekarni. (a2)

OTRZYMAJĄ BASEN

MIESZKANCY Grybowa i Ielnicy, którzy tu zaglądają mogą w pogodny dzień lata opalać się nad rzeką Białą, ale o kąpiel nie ma mowy, gdyż rzeka jest płytka i można się w niej tylko ochłapać.

Ale za rok o tej porze... Za rok w Grybowie na Białej będą już organizowane kąpiele pływackie na nowym basenie utworzonym przez obmurowanie i zwięźnienie koryta rzeki. (a2)

OO ZROBIĆ?

SAMOCZODY i furmanki w Grybowie niechętnie jada po towar na punkt wyładunku, który mieści się na placu kolejowym. Niechętnie, bo ktoś to z chęcią pcha się w błoto? Unikają go nawet kulturalne kaczki. A błoto na placu kolejowym w Grybowie jest... niewątpliwie!

Co zrobić, że by go nie było? — zapytuje i widzę jak się rumie ni zarząd odcinka drogowego PKP. Sprawa prosta. Wysypać plac żwirem, którego w pobliżu rzeki Białej jest pod dostatkiem. (a2)

WSIAKA W ZIEMI

TRUDNO jest pełnić funkcję magazyniera w składzie węgla w Rabsztynie koło stacji kolejowej. Najsumienniejszy magazynier nie uchroni się tutaj od wysokiego manka. Plac jest nieogrodzony, ale nawet nie to powoduje „wsiakanie” węgla. Wsiakanie w sposób najbardziej normalny (bez przenosi), po prostu zapada się w miękką, błotnistą grunt, na którym został złożony. (a2)

Żaliłeś się — przeczytaj

WIĘCEJ GAZET W KRYNICY

Wzmaga się coraz bardziej napływ kuryjuszów do Krynicy. W związku z tym Czytelnicy nasi sygnalizowali, że daje się odczuć brak gazet („Echo” z dn. 26.V).

„Ruch” informuje nas, że przydział gazet i czasopism został ostatnio — wskutek naszej notki — dla Krynicy znacznie zwiększony, a w miarę wzrostu czytelnictwa zapotrzebowanie będą odpowiednio regulowane.

Należy się spodziewać, że „Ruch” będzie pamiętał także i o innych miejscowościach wypożyczonych, znanych z masowego napływu wczasowiczów w miesiącach wakacyjnych.

Z wycieczką Polonii Kanadyjskiej

Do Kanady zawiozą prawdę o Polsce

Poznałem ich wszystkich w hotelu „Grand”. Seiscalem ze wzruszeniem ich dłonie. Większość uczestników wycieczki Polonii Kanadyjskiej, która p- raz pierwszy po wojnie przybyła do kraju, przekroczyła już pięćdziesiątkę. Większość z nich emigrowała z Polski w latach 1925-30, kiedy byli jeszcze młodzi i pełni sił do pracy, której niestety dla nich nie było. Wchłonięła ich fala emigracji i jak wielu, wielu Polaków w owym czasie przerzuciła daleko za ocean.

Zegnając swe rodziny, swych bliskich, mówili: — To jedyna droga, aby ułożyć sobie życie. Dwa, trzy lata trudnej pracy i powrót. Trzy lata — to nie wieczność. Za to będzie można później jakoś się urządzić i zapewnić dzieciom przyszłość, a sobie spokojną starość... Minęło dwadzieścia parę lat.

Gawrycki wyjechał z Polski w r. 1936. Po pięciu miesiącach otrzymał pierwszy list od żony. W tym czasie rozwijał się już jego nadzieje na rychły powrót do kraju. Z portu, do którego zawinięła załadowano ich na samochody i powieziono w głąb kontynentu. Była zima, surowa kanadyjska zima. Na pustkowiach rozległej fermi wyładowano z samochodów „ludzi” i powiedziano: „Tutaj potrzeba rąk do pracy, szukajcie...”

Śnieg po kolana, ostry północny wiatr. Dobrze, że zabudowa farmy.

— Co, teraz pracę? — w oczach farmera maluje się zdziwienie. — Sami widzicie, że nie ma tu w tej chwili nic do roboty — i słowo pocieszenia: — chyba na wiosnę... Rozeszli się zziębnięci i przerażeni.

A jednak Gawrycki miał szczęście. Idąc wzdłuż kolejowego toru napotkał przypadkowo pewnego emigranta, który się nim zapiekował i wystarał o pracę. Już po tygodniu pobytu w Kanadzie pracował Gawrycki przy mostach kolejowych, mógł jako tako zarobić na swoje utrzymanie, podczas gdy jego współtowarzysze przeszli przez kilka miesięcy głaskali się bez pracy.

PRZED hotelem stoi niebieski autobus. Uczestnicy wycieczki Polonii Kanadyjskiej zajmują w nim miejsca. Kazimierz Kozikowski, Józef Sawicki, Matylda Dworniczek, Maria Leśniak, Zofia Ciurysek, Józef Muszyński, Stank, Gawrycki, Szymański i inni. Wszyscy zapuszczyli motor. A teraz wolno ulicami starego Krakowa w stronę Ryńku. Wszyscy zwróceni do okien. W Krakowie są po raz pierwszy — po raz pierwszy, chociaż urodzili się w Polsce i mieszkali w kraju przez kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, aż do chwili emigracji. Ale nie w głosie.

Robotnicy Jaworzna otrzymali ośrodek wczasów świątecznych

Kilka tygodni temu koło Bieczyny (w pow. chrzanowskim) otwarty został ośrodek wczasów świątecznych, dla pracowników kopalni i innych zakładów pracy z Jaworzna.

W każdą niedzielę tysiące robotników jaworznińskich wraz z rodzinami wyjeżdża samochodami na zasłużony wypocinek wśród lasów i jezior, uprzyjemniany występami zespołów artystycznych oraz wieczorkami tanecznymi. (wyr)

Pod ostrym kątem

Rozmawiamy z kompozytorem o muzyce

PRZY stoliku jednej z krakowskich kawiarni ujrzałem sylwetkę kompozytora X, który, pogrążony w twórczym zadumie, wpatrywał się w filiżankę kawy, przesuwając co chwila ręką po falujących włosach. Postanowiłem skorzystać z okazji.

— Może mógłby pan nam powiedzieć coś o sobie, o swej twórczości? Niejednemu z Czytelników „Echa” być może, chętnie by się czegoś o panu dowiedział...

Kompozytor spojrział na mnie z oburzeniem:

— O mnie? Dowiedzieć się? Ależ każde dziecko w Polsce powinno mnie doskonale znać i wiedzieć wszystko o mej twórczości i wielkich zasługach dla muzyki polskiej! A tym bardziej wiedzieć to powinien każdy mieszkaniec Krakowa, miasta, które upamiętni się kiedyś w historii, jako moja stała siedziba! Pana propozycja przeło wydaje mi się dziwna, żeby nie rzec — obraźliwa...

— Przepraszam — rzekłem szczerze — ale mimo to, może szanowny Mistrz zechciałby tak o siebie... Kilka słów...

— Noo, dobrze, zaczęło od krytyki muzycznej, która mi spędza sen z powiek...

wie im były wówczas krajoznawcze wycieczki. Zdobyli się tylko na jedną podróż, która wrożyła nadzieję lepszego bytu.

Gdy oglądaliśmy w jednej z komnat królewskiego zamku na Wawelu namalowany i dywany zdobite po pogromie wojsk tureckich pod Wiedniem nasz przewodnik wspominał o arrasach wawelskich.

— Tak, wiemy o tym — odezwała się nagle Matylda Dworniczek — bezprawnie zatrzymuje się arrasy wawelskie. Przecież mi, że są w Kanadzie Polacy, którzy próbują to usprawiedliwić: „że w Polsce Ludowej brak poszanowania dla tradycji, że wszystko się upaństwowiało, że...” Przecież arrasy nie były niczym własnością prywatną. Widzę, że wycieczka z całej Polski i z zagranicy zwiedza Wawel. Tu jest miejsce, gdzie powinny znajdować się arrasy wawelskie, właśnie tutaj, a nie gdzie indziej...

— Są w Quebec i tam niszczą w jednym z klasztorów — dorzucił ktoś z grupy.

PO OBIEDZIE uczestnicy wycieczki Polonii Kanadyjskiej udali się na zwiedzanie Nowej Huty. Po przybyciu do Kombinatów im. Lenina autobus zatrzymał się przed walcownicą-ziemią. Przekraczamy próg obryzanej hali. Wysoko nad nami suną szarozielone pomosty, potężne elektromagnesy unoszą w powietrzu kilkusetkilogramowe sztaby stali.

Małomówny do tej pory Józef Stank ożywia się nagle i z ciekawością rozgląda dokoła. Od kilkunastu lat pracuje w Kanadzie w podobnej walcowni stali. Podobnie? Stank nawiązał już rozmowę z grupą robotników i żywo z nimi o czymś rozprawia. Pokazuje na rozżarzone otwory pieców, na potężne dźwigi, na stalowe konstrukcje hali. Porównuje, ogląda uważnie każde urządzenie, objaśnia.

W Kanadzie — zwraca się do inżyniera dyżurnego — robotnicy nie mają tak dobrych warunków pracy. Tam, gdzie pracuję, jest jeszcze sporo starych i wyeksploatowanych urządzeń, chociaż w ostatnich latach mechanizacja znacznie się podniosła. Szkoda tylko, że tak jak u was w ślad za mechanizacją nie idzie troska o warunki pracy robotnika.

Walcownia-ziemia, silownia, wielkie piece, kokosownia... — ileż to potężnych obiektów — wylicza ze zdziwieniem Kozikowski — ileż ludzi znalazło tutaj pracę i zarobek. Potem milknie i popada w zadumę. Trudno odgadnąć o czym myśli w tej chwili, być może o tym, że gdyby przed wojną wybudowano taki obryzany kombinat, to ani on, ani jego współtowarzysze nie musieliby szukać pracy za oceanem.

Z kombinatu wracamy do Nowej Huty. Autobus zatrzymuje się przed dwupiętrowym, otyłkowanym blokiem. Na chodniku kilku robotników przyjaźnie wymachuje rękami. Mikołaj Lepa, Paweł Bednarz, Szczepan Dziński, przyjechali z Kanady w r. 1951, stanęli do budowy Nowej Huty, a dziś pracują w kombinacie, dostali mieszkania, sprowadzili do kraju swoje rodziny. Muszyński, Kozikowski i inni uczestnicy wycieczki znają ich bardzo dobrze. Razem przyjechali do Kanady, razem szukali pracy i borykali się z codziennymi trudnościami, jakie nigdy nie brakowało.

PONIEDZIAŁEK godz. 9 rano. Ten sam niebieski autobus, którym nasi rodacy z Kanady udali się wczoraj na zwiedzanie Krakowa i Nowej Huty, czeka już przed hotelem. Po śniadaniu uczestnicy wycieczki zajmują w nim miejsca. Nasza grupa powiększyła się dzisiaj o parę osób. Wycieczka towarzyszą niektórym członkowie rodzin emigrantów oraz duński dziennikarz. Autobus rusza, przeciskając się po wąskich uliczkach śródmieścia,

ku stalinogrodzkiej szosie, wiodącej w stronę Oświęcimia.

Po dwóch godzinach jazdy zatrzymujemy się przed bramą dawnego obozu w Auschwitzu.

Przewodnik oprowadza uczestników wycieczki po kilku blokach, w których mieszczą się obecnie dokumenty tej potwornej zbrodni, dokonanej na 4 milionach niewinnych ludzi, eksponaty, plany, rysunki, fotografie, listy ilustrujące życie więźniów i ich męczącą śmierć.

Nielatwo było uwierzyć Muszyńskiemu, Gawryckiemu i innym naszym rodakom z Kanady, że mogło istnieć coś tak okrutnego jak „kombinat śmierci”. Niektórzy z nich nie potrafili po prostu wyobrazić sobie, że ginęli tu ludzie naprawe niewinni. Dopiero gdy stanęli przed dużą grobota mieszcząca setki par dziecięcego obuwia, okrutna prawda odebrała resztki tajonych złudzeń.

Z koleją udaliśmy się na teren obozu w Brzezince. W naszym głębię smutku i żalów delegacja rodaków z Kanady złożyła wieniec u stóp pomnika męczenników ofiar faszyzmu, wieniec, który wczoraj zakupili ze składek w Krakowie i przywieźli go ze sobą do Oświęcimia.

„Nigdy więcej wojny” — te słowa jak przysięga rozbrzmiewały nieraz w tym miejscu w różnych językach świata, wypowiadane ze łzami w oczach, z mocnym, nieprzejednanym pragnieniem walki o pokój. Teraz, podczas tej skromnej, smutnej uroczystości powtarzali je raz jeszcze nasi rodacy z dalekiej Kanady.

WIECZOREM uczestnicy wycieczki Polonii Kanadyjskiej przybyli do Stalingrodu, gdzie po zwiedzeniu Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta udali się w dalszą podróż po kraju. Zawiozą oni do Kanady prawdę o Polsce, swoje przeżycia i wspomnienia.

ADAM ŻARNOWSKI

Czytelnicy piszą

„TANIEC KWIATÓW”

W miejscowości Rajca — Niculina pow. Żywiec znajduje się prewatorium dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Około 40 dzieci przebywających tam na każdorazowym, 3-miesięcznym turnusie mają zapewnioną opiekę lekarską oraz smaczne wyżywienie, które otrzymują 5 razy dziennie.

Przy prewatorium mieści się również przedszkole, gdzie dzieci spędzają czas ucząc się piosenek, deklamacji oraz ulubionego tańca pod nazwą „Taniec kwiatów”. Nad całością pracy czuwa kier. prewatorium ob. Kossakowska, której stożek do dzieci jest zawsze bardzo serdeczny. Toteż małych wychowanków czują się zdrowo i z pewnością wyniosą z pobytu w Rajcy zdrowie — i mile wspomnienia.

Koresp. Bachurski

PO ZDROWIE I RADOŚĆ

Oddział socjalny przy Kk. Przeds. Bud. Elekrowni zorganizował dla dzieci swoich pracowników kolonje letnie. W pierwszych dniach lipca 158 dzieci zegnanych przez kierownika tego oddziału oraz rodziców, opuściło Kraków, udając się do pięknej miejscowości Zakliczyn w pow. myślenickim.

Koresp. Szydłowska

TRZDZIEŚCI ODZNAK FESTIWALOWYCH

Zdobyć 25 odznak SPO i 30 odznak festiwalowych, wybudowanie przystani kajakowej, boiska sportowego, przeprowadzenie 15 dni przy budowie Gromadzkiego Domu — ta-

Z różnych zakątków woj. krakowskiego

TARNOWSKIE Zakłady Eksploatacji Kruszywa w ciągu tylko jednego kwartału wykonały plan produkcji w 115,8 proc. i obniżyły koszt try własne o 337,300 zł, wykozystując przy tym załedwie 81 proc. planowanych uprzednio nakładów finansowych.

Obecnie TZEK kierując się wskazaniami konferencji partyjno-ekonomicznej rozpoczęła walkę o wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, rozwinięcie ruchu współzawodnictwa, likwidację braków i wzrost jakości produkcji. (wcz)

MIESZKANCY dzielnicy Świerczków w Tarnowie, gdzie mieszczą się Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego, otrzymali po długich staraniach stałą aptekę. Nowo otwarta apteka posiada 5-osobową obsługę i czynna jest codziennie w godzinach 9 — 17. Ponadto w godzinach nocnych pełnione będą dyżury.

W WYNIKU ogłoszonego konkursu na najaktywniejszego racjonalizatora Fabryki Srub i Nitów w Sporyszu, wyróżniono 4 pracowników nagrodami, w postaci kuponów i radiodiodników.

Pierwsze miejsce zdobył Karol Matkiewicz — tokarz, dwa II miejsca przyznano ślusarzom: Franciszkowi i Bolesławowi Sanetrom a III Józefowi Wróblewi. (mg)

OGÓLNA wartość zobowiązań podjętych przez załogę Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego na cześć święta 22 Lipca wyraża się imponującą cyfrą 175 tys. zł oszczędności i 180 ton dodatkowej produkcji wysokogatunkowych nawozów sztucznych.

W ZBIÓRCIE na rozbudowę Warszawskiej I miejsc w pow. brzeskim uzyskała w roku szkolnym 1954/55 młodzież szkoły podstawowej w Radwoli, która zebrała na ten cel 880 zł. (wcz)

ANDRYCHOWSKIE Zakłady Przemysłu Bawełnianego posiadają własne kolonie letnie w Targanicy, gdzie w 2 turnusach spędzi w kacie 210 dzieci pracowników zakładu. (MG)

PRZY remoncie ul. Cegielnianej Olkusz zgłosiło się do pomocy około 200 mieszkańców, którzy pracowali ogółem 700 roboczogodzin, przyspieszając bardzo znacznie tempo przeprowadzanych robót.

W planie na rok bieżący Prezydium MRN w Olkusz przewiduje naprawę dalszych ulic, a to — Augustiańskiej i Słowackiego. (a2)

Pod znakiem znacznych osiągnięć w zakresie nauczania zakończono rok szkolny w pow. tarnowskim

SZKOŁY podstawowe powiatu tarnowskiego zakończyły rok szkolny 1954/55 pod znakiem poważnych osiągnięć w zakresie nauczania i wychowania młodzieży. Na ogólną ilość 12.516 uczniów, 11.321 dziewczynek i chłopców otrzymało promocję do klas następnych, lub złożyło egzaminy końcowe z wynikiem dodatnim. Warto też dodać, że 2.482 młodych otrzymało zaszczytne tytuły przodownika nauki i wartościowe nagrody.

Nauczycielstwo tarnowskie kończąc rok szkolny zobowiązało się w nowym roku szkolnym otoczyć szczególną opieką uczniów drugorocznych, by wszystkim stworzyć jak najlepsze warunki do nauki i otrzymania promocji. (wcz)

Nieoczekiwane usługi oddaje człowiekowi mózg elektronowy

MOZGIEM elektronowym nazwano nowoczesne automaty do liczenia, nazwano je trafnie. Dowiedzieliśmy się o nich coś niecoś z broszury Fryderyka Koebecke „W pracowni rachunkowej astronoma” (wyd. „Czytelnik”, Warszawa 1949), a oto kilka najświeższych wiadomości:

DWIE liczby, każda złożona ze 127 cyfr, mózg elektronowy mnoży w ciągu jednej trzeciej sekundy. Spróbujmy przemnożyć zwykłym sposobem, ile to nam zajmie czasu?

MOZG elektronowy nie tylko liczy, ale i rozumie logicznie, gra w różne gry, na przykład w warcaby. Doszedł w warcabach do takiej doskonałości, że wygrywa każdą partię, oparował wszystkie warianty.

GORZEJ spisuje się w szachach. Niedawno poddano go próbom przy szachownicy, a przez losowanie powinien był zacząć. No i zaczął, ale od razu trzyma pionami (automat „przemawia” wysuwając dziurkowaną wstęgę). Dalej myśli się, wahał, cofał i narobił takiego zamieszania, że partię musiano przerwać.

ZNACZNIE lepiej natomiast wypadło rozwiązywanie zadań szachowych, zwłaszcza z małą ilością bierki. Tu automat okazywał się prawdziwym mistrzem. NIESŁYCHANIE zawiłe obliczenia, nad którymi astronom pracuje cały rok, mózg elektronowy załatwia w ciągu jednej godziny.

AUTOMATÓW tych w sprzedaży za granicą nie ma, są zbyt drogie, można je tylko wynajmować. (Według miesięcznika „Science et Vie”, czerwiec 1955).

ja, to może nie przychodzić na koncerty...

— ... lub nie słuchać radia?

— To raczej nie, bo moje kompozycje nadawane są przez radio bardzo rzadko. A gdyby były nadawane częściej, to obecny fatalny poziom repertuaru radiowego ogromnie by się podniósł! Dzięki radiom i głośnikom ulicznym, których nie można wyłączyć, wszyscy musieliby słuchać moich kompozycji... Niestety, w radiowych redakcjach muzycznych siedzą też ludzie nieodpowiedzialni i ignoranci...

— No, ale nie powinno to pana martwić, bo przecież pan dąży do współpracy z słuchaczami, za sto i dwieście lat...

— No tak, tak... Już późno, muszę iść! Może pan sobie życzy autografa? Służę!

Rozmowę przeprowadził B. M.

Od Redakcji: Dziękujemy naszemu rozmówcy — kompozytorowi za rzadko spotykaną szczerość. Ponieważ jednak obawiamy się, aby swą wypowiedź nie doznał on przykrości i bojkotu towarzyskiego ze strony swych kolegów-kompozytorów — przeto nazwisko naszego rozmówcy zachowujemy w tajemnicy... Osoby, które interesują się bardziej „autoryzowanymi” wywiadami odesłamy do wywiadów, publikowanych niedawno pod tym samym tytułem w „Życiu Literackim”...

szem Chopina? Niewątpliwie miał zupełną słuszność, ale było mi bardzo miło to przeczytać i w tym duchu nareszcie zacząłem pojmować swą twórczość! To bardzo przyjemnie mieć takich przyjaciół! Dziś on moje kompozycje pochwalił, jutro ja jego, chwalamy się wzajem — i wszystko jest w porządku. Jeszcze lepiej, gdy nawiąże się taką serdeczną nótę, z którymś z dyrygentów. On wtedy wykonuje wszystkie moje kompozycje, bez względu na to, czy mu się podobają, czy nie — a ja mu za to wyrażam, gdzie mogę, opinię wspianego dyrygenta...

— No, a słuchacz?

— Kto?

— Jak przedstawia się pana współpraca ze słuchaczami?

— Przepraszam, nie rozumiem, o czym pan mówi...

— Jak to o czym? O słuchaczach pańskiej muzyki, odbiorcach, publiczności...

— Ach, publiczność! To zapewne mówi pan o tych, co przychodzą na koncerty! Węć od czasu, jak jeden z naczelników krakowskiej filii stowarzyszenia twórczych muzyków ogłosił wczem i wobec w drukowanym prospekcie jednej z instytucji muzycznych Krakowa, że nad słuchaczami przechodzi się do porządku dziennego i dopiero przyszłe pokolenia poznają się na naszym geniuszu — sprawami tak nieistotnymi, jak współcześni słuchacze niewiele się interesuje. Jeśli się kręmi moje kompozycje nie podobają...

— Jakie kroki? Uważam, że należałoby zorganizować między recenzentami współzawodnictwo pod hasłem „kto lepiej pochwali?”. Poza tym wysłałbym memorial do właściwych czynników w sprawach krytyki muzycznej, gdzie przedstawiam swoje poglądy. Nie wiem tylko, czy to wypadnie dość przekonująco, bo ja właściwie rzadko posługuję się piórem... Może więc lepiej byłoby opracować ten memorial w formie kantaty na chór czterogłosowy, sota i orkiestrę, najlepiej z melodiami ludowymi mego własnego pomysłu? Jak pan sądzi?

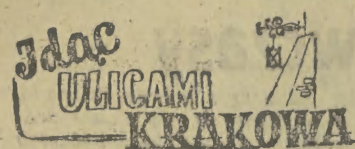
— Niestety, nie znam się zbyt na tym. Ale może wrócimy do tematu: co zamierza pan komponować w najbliższej przyszłości?

— Co zamierzam komponować? Węć napiszę wiele bardzo ciekawych i cennych kompozycji, które — jak pan się może domyślać — wszystkie będą naprawdę świetne — w przeciwieństwie do utworów mych kolegów-kompozytorów, jakie wystawiano na Festiwalu! Wielkie to doprawdy i trudne zadanie dźwigać — tak, jak ja — na barkach odpowiedzialność za muzykę polską. Nie wiem, czy pan to pojmuje — bo chyba tylko Chopin, gdyby żył, mógłby mnie zrozumieć.

— Dlaczego Chopin?

— Jak to? Czyżby pan zapomniał o tym, że przed kilku laty na łamach pewnego czasopisma jeden z mych przyjaciół-muzyków zwał mój geniusz muzyczny z geniuszem...

LIPIEC	
17 Niedziela Aleksa	18 Poniedziałek Szymona



TYM RAZEM CHWALIMY

RANKIEM w ubiegłą niedzielę wyraziliśmy chęć udania się na wycieczkę do Łasku Wolskiego. Odpowiedzieli nam chętnie, że obywateli przestąpiło z tego rodzinnego grona. Ponure przewidywania, jak „kości ci polamią w „zerówce”, „dobaczysz”. „Do autobusu się w ogóle nie dostać”, „Zjadą z powrotem dopiero po tragedii...” — itp. jednak mnie nie odstraszyły...

...wsiadanie do autobusu w Ci-chym Kąciku było prawdziwą idyllą: pasażerowie stali grzecznie w sztych-powijającej się kolejce, licząc za-stęp kontrolerów i konduktorów MPK sprawnie regulował ruch pod-stawianych co chwila nowych auto-busów.

...droga powrotna autobusem z Łasku Wolskiego nie różniła się od jazdy „w pierwszą stronę”. Wsiadanie było wszędzie porządnie zorganizowane, autobusy kursowały bardzo często.

A więc — tym razem chwalię MPK! (R-ski)

TYLKO „DEKORACJA”

WIELE ogromnych, oddanych ostatnio do użytku, bloków mieszkalnych w Nowej Hucie posta-da balkonów i trzeba przyznać — sta-nowią one piękne urozmaicenie i za-sad. Posłuchajmy jednak co mówią o tym mieszkańcy Nowej Huty:

— Chciałoby się nieraz odpo-cząć po pracy na balkonie, siedząc na przykład w wygodnym leża-ku. Niemożliwe! Orzeka jeden...
— Nie zawsze mam czas wycho-dzić z dzieckiem na spacer! Ach gdyby mogło ono bawić się w słońcu na balkonie... Ale niestety, nie z tego! — dodaje jakaś kobieta. Dlaczego? „Niemożliwe”? Czemu, „nie z tego”?

Otoż na skutek nierozsądnego po-dejścia do tej sprawy architektów-projektantów, balkony są po prostu o wiele za małe!

A przecież „moment” dekoracyjny ści trzeba tu było połączyć z nie-mniej ważnym „momentem” użytkowania, proszę „Młostprojektu!” (Em)

Z POMYSŁU — „DWOJA”

PRZY AL. Lenina w Nowej Hucie — tamtejszy bar mleczny otrzymał ostatnio poszerzoną nazwę przez dodanie mu przymiotnika „szkolny”.

Zastanawialiś-my się dlaczego? Chyba po to, aby móc w nim sprzedawać sta-re butki, gdyż personel jest widocznie zdany, że święte pieczy-wo szkodzi mło-dym żółdączkom, dzieci, a starsze osoby nie będą mogły mieć tym sa-mym pretensji, że otrzymują czer-stwe butki. (7)

leszcze w tym roku zostanie odremontowanych 376 domów

JESZCZE w tym roku w 376 do-mach Krakowa przeprowadzone zostaną remonty kapitalne i zabez-pieczające.

W ostatnich miesiącach Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo — Bu-dowlane przeprowadziło remonty ka-pitałne w 6 domach, a zabezpieczają-ce w 120.

Obecnie prowadzone są kapitalne remonty w dalszych 24 budynkach. Ponadto w 57 budynkach przeprowa-dzone są prace zabezpieczające.

Kilkanaście domów na peryferiach miasta podłączonych zostanie w naj-blizszym czasie do Miejskiej Sieci Wodociągowo-Kanalizacyjnej. (w)

Redaguje Kolegium.
Telefony redakcji: naczelnicy i so-kretariat 246-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 214-48, łączności i Czynielnik 542-33 (w godz. 10-17) dział sportowy tel. 543-58.
Administracja RSW „Prasa”, ul. Wileńska 2, II p. tel. 559-82.
Biuro Ogłoszeń: Kraków Rynek Główny 44, tel. 553-40.
Zam. nr 1770 B6 — 8723

Nadużycie alkoholu przyczyną:

wypadków • pożarów • bójek

Aby wykonać plan

we wszystkich sklepach i restauracjach

sprzedaje się wódkę nieletniej młodzieży

Niesłuszne jest premiowanie sklepów za sprzedaż alkoholu

O pewien czas słyszymy o wypadku samochodowym lub motocyklo-wym. Dowiadujemy się, że przy czyną tego było spożycie alkoholu przez człowieka prowadzącego pojazd mechaniczny. Słyszymy także o wielu pożarach, spowodowanych przez nietrzeźwych ludzi, o wypad-kach w pracy, nie mówiąc już o zdarzających się bójkach na ulicy, w do-mu czy restauracji.

Na sesji DRN Zwierzyniec omówiono bolączki mieszkańców tej dzielnicy

DZIELNICA Zwierzyniec jest jed-ną z większych dzielnic Krako-wa. W dzielnicy tej nie ma jednak ani jednej ławki miejskiej. Wiele bu-dynków nie posiada łazienek — gdzie więc ma kąpać się kilkudziesięć tysięcy mieszkańców tej dziel-nicy?

Większość plac Krakowa znajduje się w dzielnicy Zwierzyniec. Jed-nak w ich okolicy brak jest zupeł-nie chociażby prymitywnych ustę-pów. Na peryferiach nie ma kana-lizacji, wszystkie nieczystości spły-wają na ulicę spryskując mpożen-sie much.

Wszystkie te sprawy omawiano na ostatniej sesji Dzielnicy Rady Narodowej Zwierzyniec. (w)

Telefon 542-53 drzwone

— Czy w parku przeznaczonym dla ludzi, mogą spacerować zwierzęta?
— To zależy, np. psy na smyczy, mogą.

— Ale w parku Wolskim chodzi bydlę. Wyjada trawę, łamie krze-wy i zanieczyszcza teren.

— Bydło, jak bydlę, nie zna się na przepisach. Ale jest tam chyba ktoś odpowiedzialny za utrzymanie porządku?
— Park znajduje się na terenie komitetu blokowego nr 237, który powinien otoczyć opieką ten teren. (w)

— Czy możecie udzielić nam kilku informacji?

— Proszę — bardzo!

— Czy Dni Krakowa jeszcze trwa-ją? A kiedy będą „Wianki”?

— Co takiego? Przecież „Wianki” są zawsze w czerwcu? A przepra-szam, kto mówi?

— Chory z Kliniki Akademii Med-ycznej, Wybaczyć nam. Nie wiemy co dzieje się w Krakowie i w świe-cie, ponieważ nie czytamy gazet. Na terenie szpitala nie ma kiosków „Ru-chu”, a na ulicę chorzy nie wolno wychodzić. O kioskach z innymi ar-tykułami pomyślano, a o gazetach i czasopiśmie zapomniano. (w)

— Sprzedawcy kiosku MHD przy ul. Kałcia Józefa (naprzeciw Ma-jątku Doswiedczanego, należącego do Wyższej Szkoły Rolniczej) chcą nas zamorzyć głodem, ponieważ otwierają kiosk dopiero około po-łudnia. Nie zawsze mamy czas na szukanie innych sklepów i zresztą wolimy zapłacić w artykule w jednej placówce.

WYPADKI te przybierają na sile zwi-azszcza w soboty, niedziele i dni wypłat. Równocześnie pokazuje się coraz więcej butelek na wysta-wach oklennych i półkach sklepów różnych branż. Wystarczy przejść się ulicami Krakowa, by stwierdzić, że wystawy okienne aż uginają się od butelek z wódkami i winem róż-nych gatunków.

Wódkę można dostać w sklepach specjalnie przeznaczonych do ich sprzeczania, a także — zwłaszcza o-siastnie — niemal we wszystkich sklepach spożywczych, a nawet cu-kierniach. Nie możemy tych sklepów wymienić, bowiem wód-ke znaleźć można wszędzie, a zwłaszcza w placówkach opatrzo-nych napisem: „Sklep PPS z arty-kułami spożywczymi”. W tych to sklepach z artykułami spożywczymi niejednokrotnie brak jest podstawo-wych asortymentów żywności-o-wych, ale wódka jest zawsze.

SPRZEDAŻ alkoholu normowana jest zarządzeniami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz miej-scowych Rad Narodowych ograniczają-cych sprzedaż w dniu wypłat, soboty, niedziele itp. Obowiązująca dotych-czas ustawa o ograniczeniach sprze-daża alkoholu jawi się z 1931 r. kate-gorycznie zabrania sprzedaży wódki w promieniu 100 metrów od dwor-ców kolejowych, szkół, koszar oraz zakładów pracy zatrudniających po-wyżej 50 robotników itd. a także nie pozwala sprzedawać wódki dzieciom i młodzieży poniżej lat 18, nawet „dla ojca”.

Śmiało możemy powiedzieć, że za-równo przestarzała przedwojenna u-stawa jak i ograniczenia uchwalane przez Rady Narodowe nie są w ogóle honorowane, a czasem nawet są zu-piełnie nieznanne tak kierownikowi jak i personelowi placówek handlowych. Dziwny jest także fakt, że Mini-sterstwo Handlu Wewnętrznego pa-trzy przez palce na „nadrabianie” przez handel obrotu — sprzedaż wódki i win.

Kierownicy wielu krakowskich placówek handlowych przysięgają przekroczyć plany obrotu zamyślają jak najwięcej wódek, bowiem przez ich szybką sprzedaż mogą również szybko zrealizować wyższe obroty.

WOJEWODZKI Związek Gmin-nych Spółdzielni w Krakowie zawarł w imieniu wszystkich Powia-towych Zarządów Gminnych Spół-dzielnia na rok 1955 umowę o dosta-wę wódek. Podobne umowy są za-wierane na dostawy także innych artykułów, ale, w przypadku wódki umowa wyraźnie określa, że wyko-nanie planu zakupu nie może się ob-niżyć, bo w takim wypadku PZGS musi zapłacić karę umowną w wy-sokości 1 proc. różnicy pomiędzy pla-nem a jego realizacją! Ciekawe, prawda?

Widząc te jaskrawe przykłady sprzedawania wódki „na siłę” — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego i Ministerstwo Han-dlu Wewnętrznego powinny zmie-nić swoje stanowisko w sprawie premiowania sprzedawców. W tym wypadku należy wykluczyć alkohol z premiowanego obrotu handlowe-go.

Zdajemy sobie sprawę, że wyłącze-nie alkoholu z obrotu premiowanego tak, aby nie spadły zarobki sprze-dawców nie będzie na pewno łatwe,

jest to jednak sprawa pałacej ko-nieczności.

Powróćmy jeszcze na chwilę nieco bliżej sprawy dotyczącej sprzedaży alkoholu. Przejdźmy się spacerkiem chociażby ulicą Floriańska. W skle-pach z artykułami spożywczymi — wódka, wino, piwo, w kawiarniach wino i likiery, w restauracjach wód-ki, wina, piwo, sklepy warzywnicze — wina... i jak tu nie pić!!!

Wprowadzono alkohol do kawiarni. Wprawdzie zarządzanie mówi tylko o likierach wymienianych na-wet ich nazwy, ale w praktyce wy-głada to zupełnie inaczej. Obok kil-ku gatunków likierów znajduje się kilkanaście rodzajów wódek gatuńko-wych.

W KRAKOWSKICH cukierniach (sklepach cukierniczych) jest niespotykane różnorodny wybór wódek gatunkowych. Zaden z kontroler-ów handlu uspołecznionego nie zwró-cił dotąd na to uwagi.

W Krakowie wina owocowe kupi-mośmy już nie tylko w sklepach spożywczych, ale i branżowych „spe-cjalnych” jak np. ciastkarniach, w sklepach z warzywami itp. Przemysł nasz produkuje sporo wino o zawar-ści alkoholu od 8 do 18 proc. Tak- więc udostępnione wina mogą na-wet w sklepach z warzywami są do-konałym alkoholizmem „przedszko-lem” dla młodzieży.

Ponadto niemal wszędzie sprzedaje się wódkę młodzieży do lat osiemna-stu.

Wszystkie te fakty wymagają jak najszybszej nowelizacji ustawy prze-ciwalkoholowej i wprowadzenia sze-regu zarządzeń podjętych w zro-wywnieżeniu z tymi przepisami. Przede wszystkim należy ostry przypominąć paragrafy, które obowiązuje ustawy przeciwalkoholowej, której nikt nie przestrzega. Z. W.

ODPOWIEDZI Redakcji

K. Pietrzyk, Kraków — Uwagi Wa-sze kwalifikują się do wpisania do książki zażalen baru mlecznego. (1033)

Waldemar Suszkiewicz, Kraków — W liście swym nie podajecie rzeczy najważniejszych, a mianowicie, czy zostaliście zwolnieni z pracy z miej-sca, czy też z zachowaniem 14-dnio-wego okresu wypowiedzenia. Prosi-my o uzupełnienie treści swego listu. (1033)

M. Wićcek, Kraków — Prosimy o wskazanie nam adresu sklepu, w któ-rym tak często nabývá Obywatel zepsute masło, a wówczas będziemy mogli zająć się sprawą. (1036)

P. Rabsz, Górka Narodowa — Prosimy, aby w sprawie świetlicy porozumiał się z nami Wasz tereno-wo właściwy komitet blokowy. (1023)

Alina S., Kraków — Prosimy o przy-bycie do Redakcji — sprawę wyjaśni my osobście. (1031)

Czytelnik, Kraków — W związku z Waszym listem o stanie higienicz-nyim lokalu przy ul. Szwajkiej 14, prosimy o przybycie do Redakcji — od czego niezależnie naszą inter-wencję. (1047)

Smutne skutki pijaństwa

Jerzy Gadecek upiwszy się upadł na chodnik obok Poczty Głównej, doznając ciężkich obrażeń ciała. Ofierze alkoholowi pierwszą pomo-cę udzielił lekarz Pogotowia Ratun-kowego, po czym przewieziono go do szpitala. (cz)

Zażywającym po „trudach” dnia od-poczynku, na ławeczkach położonych wśród zieleni, przgrywa orkiestra cygańska.

KŁOPOTLIWE WĘDRÓWKI

W SZYSTKIE te przyjemności neu-tralizują za przynajmniej stopniu napotykaną tu i ówdzie niedoświadczal-nia. Utrapienie przyjeżdżnych stanowi-niemal zupełnie brak tablic orienta-cyjnych o położeniu poszczególnych domów wczasow-nych. Trzeba się nieraz dobrze na-szukać... Komisja Zdrojowa przeo-czyła taką rzecz jak oznaczenie gdzie i jakie za-biegi wykonuje się. A można by przecież zaoszczędzić kuracjom kłopotliwe wę-drowanie od „Ste-fana” do „Magda-leny”.

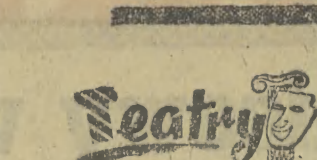
Turystyce mimo woli uprawiać mu-szą ci, którzy zdążają Zdrojową względnie ulicami obok Prewento-rium Górniczego. Na plus wprawdzie zapisać należy to, że gospodarze szpitalnicy rozpoczęli (jeszcze w październiku ubiegłego roku) roboty wodociągowe. Jednakże kuracjusze oczekują przypięszenia tych prac i zniewolowania „ruchliwych” ulic.

Wśród kuracjuszy spotyka się wie-lu górników oraz nauczycieli. Do dy-spozycji tych druhów oddano w tym roku sezonowy dom wypoczynkowy — „Perle”. Nauczyciele, górnicy i

pozostali wczasowicze — kuracjusze zażywają w Szczawnicy błogię od-poczynku. Zastuli się sobie na w zu-pelności.

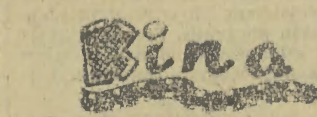
KONFITURY, SOBISIA, PADŁE...

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA
Stary (Aniela sala) — godz. 19.15
„Legenda o miłości”
Poezji — godz. 19.15 „Lato w Na-bant”
Estrada Satyryczna — godz. 19.30
„Targowisko różności”
Studio — godz. 19 „Ruchome pla-ski”
Cyrk węgierski „Budapeszt” — bionia Krakowska, program o godz. 19.30.
Pozostałe teatry — nieczynne.

PONIEDZIELA
Nieczynne.



NIEDZIELA
PONIEDZIELA
Apollo — godz. 16, 18, 20 „Lata-ria morska”
Uciecha — godz. 16, 18, 20.15 „Pier-wszy Bogu”
Sztuka — „Promienie śmierci”, godz. 15.45, 18.00, 20.15.
Świt — „Głos przeznaczenia”, godz. 15.45, 18.00, 20.15.
Sial — „Ekspres z Norymbergi”, godz. 16, 18, 20.
Wanda — „Głos przeznaczenia”, godz. 15.45, 18.00, 20.15.
Warszawa — godz. 16, 18, 20.15 „Nepolitańczyk w Mediolanie”
Wolność — godz. 16, 18, 20.15 „Machlami”
Związkowe — godz. 19 „Miłość kobiecy”
Młoda Gwardia — „Cyrk”, godz. 17.30, 19.30.

Prawo dla każdego

Edward W., ul. Boh. Stalingradu 66, Kraków (340) — Na mocy Dekre-tu o publicznej gospodarce loka-lami z dnia 21 grudnia 1945 r., oso-by, zajmujące dany lokal na podsta-wie tytułu prawnego (a więc np. najmu) jeszcze przed wprowadze-niem w życie wyntonionego Dekre-tu, mogą zajmować ten lokal nadal bez przydziału władz kwatunko-woych, pod warunkiem, że mają — określone w pow. Dekrecie — prawo do uzyskania takiego przydziału.

Z powyższego wynika, że sublo-kator Wasz nie miał potrzeby uzy-skiwania przydziału, gdyż mieszkał u Was jeszcze przed wejściem w ży-cie Dekretu o publicznej gospodarce lokalami, a zwracając się o przydział nie miał obowiązku pytania Was o zgodę.

W zależności od tego, jaki jest stan liczebny Waszej rodziny (pi-szecie tylko o 2 osobach) — mogliby-scie — ze względu na to, że Wasz sublokator posiada rzekomo inne mieszkanie — wystąpić o zwolnienie Wam jednego pokoju, ale to tylko w tym wypadku, gdyby w zajmo-wanym przez Was lokalu mieszkało więcej osób, aniżeli dwie.

Norma zaludnienia w dawnym bu-downictwie wynosi 10 m kw. po-wierzchni mieszkalnej dla pracują-cego, a 7 m kw. dla żony nie pracu-jącej i nie wychowującej dzieci poniżej lat 7.

Mikołaj Górski, Zakopane, ul. Ta-tary 40 (897) — Jeśli posiada Oby-watel umowę o pracę chałupniczą, zawiera ją z jednostką gospodarki u-społecznionej (spółdzielnią), to — w myśl obowiązujących przepisów — tna Obywatel prawo do grzywny na zasilek rodzinnego w wymiarach ogólnie obowiązujących (37.50 zł na żonę, 65 zł na pierwsze dziecko, 80 zł na drugie dziecko itd.).

Również praca chałupnicza w spół-dzielnicy stanowi podstawę do ubezpie-czenia Was — i jako ubezpieczony — ma Obywatel prawo do korzystania ze wszelkich świadczeń leczni-czych, przewidzianych dla osób ubez-pieczonych i członków ich rodzin. (Mgr J. P.)

ale za to nie ma do nich gumek albo sprężynki; podobna sytuacja jest w Trzebin, zachodzi tylko ta różnica, że wki sprzedaje się dla odmiany bez nakrywek.

Czyżby w tych miejscowościach za-pomniano o sezonie?

ROZKOPANE ZAKOPANE

PODOBNE pytanie zadają sobie (i gospodarzom) turyści zakopiańscy, którzy i w tym roku licznie przy-bywają do Zakopanego. Począwszy od dworca kolejowego, przeprowadza ją trening — zaprawę przed wyru-szeniem w Tatry, a warunki do tego stworzyli miejscowi gospodarze, po-zostawiając miasto w stanie rozko-panym. Najmniej dziwi to oczywiście krakowian, gdyż przyzwyczajeni wy-wiera przecież swoiste piętno na u-sposobieniu. A jednak warto się zsta-nowić dlaczego?

roboty komunal-ne w Zakopanem przebiegają w spo-sób dziwnie cha-losny. Jeszcze nie zakryto ro-wozów przy ulicy Chramców, a już zdolno roz-kopać ulicę — Witkiewicza. Na odcinku od ul. Ko-sciuszki do ul.

Stalina rozpoczęto jeszcze wczesną wiosną urządzanie trawników. Na pamiętne tego faktu pozostawiono kupę ziemi. Tempo prac zaiste — za-wrotnie! Górale, czy wam nie wstyd?

(AB)

(Na podstawie koresp. J. Lizończyka, C. Gaszyńskiego, W. Hludaka.)

Przyjaźń — „Pałac Nauki”, Prze-glad sportowy 4/55, godz. 17, 18, 19, 20. Specjalny program dla dzieci godz. 15 i 16.
WDK — godz. 20 „Krzysztof Ki-lumb”.

WYSTAWY

Wystawa historii Wawelu — wto-ri, stody czwartku, godz. 12 — 14.30, park, godz. 12 — 14.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wileń-ska 11) — „Sztuka w etnografii lud-owej”.

Wystawa z domu Szolajskich (pl. Szczęśliwej 4).

Muzeum Historyczne miasta Krako-wa (ul. św. Jana 12).

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeol-ogiczne”.

Pałac Sztuki — „Salon THSP 1955 rok”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.

DYŻURY

NIEDZIELA I PONIEDZIELA

Pogotowie Ratunkowe — ul. Sie-mnackiego 1. Telefon 222-22 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wzyw-kiach nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach pobojczych.

Antybiotarium Pogotowia czynne jest całą dobę.

APTEKI

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzow-ska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, pl. Bohaterów Getta 18, Bronowice, 29 Listopada 17.

NIEDZIELA

DYŻUR CHIRURGICZNY

II Klinika Chirurgiczna A. M.

DYŻUR POŁOŻNICZY

I Klinika Położnicza i Chorob Ko-biecych A. M.

PONIEDZIELA

DYŻUR CHIRURGICZNY

Oddział Chirurgiczny szpitala im. Narutowicza.

DYŻUR POŁOŻNICZY

II Klinika Położnicza i Chorob Kobiecych szpitala im. Narutowicza.

RADIO

NIEDZIELA, 17.VII 1955 R.

6.30 Początek audycji 6.33 Program dnia 6.40 Wiadomości 6.45 „W letni poranek” 7.50 Kalendarz radiowy 7.53 Stan pogody 8.00 Dziennik poranny 8.15 Wiedza sasiadzi jak kto śledzi 8.30 Muzyka klasyczna 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym, słuch. Hanny Zdzitowieckiej pl. „We drujący cień” 10.00 Nowe nagrania aud. słowno — muz. 10.30 Poezja i muzyka „Budziejewickie lalki” fragm. poematu Emila Zagadłowicza 11.00 Stefan Orleja — pog. Aleksandra Kozłowskiego 11.15 Uczmy się piosenek na Festiwal Młodziezo-woy 11.30 Śpiewacy polscy — pieśni Jana Brahmsa i Hugo Wolfa — śpie-wa Irena Winiarska — mezzosopran — akompaniuje Alfred Muller 11.50 Program dnia 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 „Jak Polska duża i szeroka” dźwiękowy przegląd tygodnia 13.30 „Nad książkami Jana Viktora” aud. w oprac. W. Blachuta 14.30 Cze-go chętnie słuchamy 15.00 Z cyklu „Człowiek i twórczość Chopina” 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.00 Koncert org. rozgl. bydgoskiej PR 17.00 Wiadomości 17.05 Felieton aktualny 17.15 Na fali humoru i sa-tiry 17.45 Muzyka taneczna 17.50 Transmisja polowy międzynarodowy go spotkania piłkarskiego Helsinki-Warszawa 18.50 Sprawozdanie dźwię-kowe z międzynarodowego meczu pi-lkarskiego Ruda Hvezda (Czechoslo-wacja) — Gwardia Kraków 19.10 Muzyka taneczna 19.40 Audycja satyrycz-na na 20.00 Śpiewak Pariza Yves Mon-tand — aud. sl. muz. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.30 Kta-kowskie aktualności sportowe 22.40 Z cyklu „Muzyka różnych narodów” 23.32 Ostatnie wiadomości.

Turniej tenisowy w Pradze na finiszu

2 Węgrów i 2 Czechów finalistami singla
Holeczova (CSR) i Piątek (Polska)
w półfinale mixta

CZECHOSŁOWACY grali w tym roku w Pucharze Davisa i udział w rozgrywkach wyszedł im na zdrowie. Widziałem ich w zeszłym roku i przypominam, że zaskoczyli mnie postawą, jakie poczynili. Przede wszystkim Zabródski, gracz przecież nie pierwszej młodości mógł dzisiaj zaimponować światowym meczem, jaki rozegrał z największym talentem turnieju Austriakiem Huberem.

Nowy rekord Polski

W przerwie towarzyskiego meczu piłkarskiego Garbarnia Kraków — repr. Szczecina 4:2 (1:0), startował czołowy biegacz Polski Stefan Lewandowski. Lewandowski zaatakował należący do niego rekord Polski na 1000 m. Próba zakończyła się pomyślnie. Biegając samotnie uzyskał on dobry wynik 2:22,7, a więc o 2,7 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu. Publiczność szczecińska zgromadziła Lewandowskiemu oraz jego trenerowi Heljaszowi żywiołową owację.

Skład drużyny polskiej na mecz szachowy z ZSRR

W dniach 22 — 26 lipca gościć będziemy w Polsce czołowych szachistów Związku Radzieckiego, którzy spotkają się w oficjalnym meczu z drużyną szachową Polski. Mecz ten zorganizowany został w ramach drużynowych mistrzostw Europy. Ustalony skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: Sława, Makarczyk i Piater oraz Arłamowski, Braniecki, Dworczyński, Gawlikowski, Gromek, Pytlakowski, Tarnowski.

Mecz rozegrany zostanie na dziesięciu szachownicach. Kolejność szachownic w polskiej dziesiątce ustali Rada Trenerów Sekcji Szachów GKKF.

Sportowcy więcej podejmują zobowiązania

Wielu sportowców w powiecie Limanowa podejmuje nowe zobowiązania przed festiwalowe. Doceniają oni swoją jeszcze młodą siłę w wioskach i w tym kierunku najchętniej podejmują zobowiązania, ofiarując bezinteresowną pracę przy ich budowie. W Szkołę członkowie koła LZS zobowiązali się wykonać boisko do piłki siatkowej, podobne zobowiązania podjęli sportowcy wsi Koszary, Stara Wieś, Łukowice, Mszana Dolna. Również wynikiem zobowiązań przed festiwalowych będzie nowe boisko do piłki nożnej w Przyszowej. W Mszanie Dolnej postanowiono założyć sekcję piłki siatkowej kobiet.

J. DOBRIAKOW

M G Ł A

Z IMA zbliżała się szybko. Spotkanie z Nastą stało się rzadsze i przy każdym spotkaniu Osokin obserwował z trwogą wrastający jej niepokój. Nieraz spostrzegał jak dziewczyna, czymś zatruwającą rozgląda się wokół, jak gdyby wypatrując niebezpieczeństwa. Pewnego razu przysłała mu się, że ojciec domyśla się jej spotkań z Osokinem. Osokin powiedział, że jest rad temu. Spojrzała nań zagadkowo i umilkła. Aż pewnego dnia zniknęła.

4. T RAGICZNY ten dzień zaczął się od tego, że Filimonow nie przyszedł o zwykłej porze do biura. Widział, jak zaprzęgał konia do bryczki, chociaż tego dnia nie planowano żadnego wyjazdu. Osokin czekał na próżno przez godzinę przy mostku nad strumieniem na Nastię. Zaniepokojony, po raz pierwszy przełamał zakaz i ruszył w kierunku domu Filimonowa. Okienkiem były zamknięte naглуcho. Na drzwiach wisiała kłódka.

Osokin wrócił do biura, usiadł przy stole i zagłębił się w teczkę z korespondencją, lecz praca zupełnie nie kleiła się. Pelen wrastającego niepokój, odłożył papiery, ubrał się i po raz drugi poszedł do domu gajowego. Zastał te same zamknięte okienka i kłódkę. Postanowił wobec tego wstąpić do Georgija Iwanowicza.

Stary nauczyciel przywitał go jak zwykle życzliwie. — Zupełnie zapomnieliście o mnie — mówił. — Co nowego? Chcecie herbaty? — Georgij Iwanowicz, — powiedział Osokin, usiłując mówić jak najspokojniej — czy Nastia nie była tu dziś? — Nie, już dawno jej nie widziałem. Czy

stało się coś? — zaniepokoił się, dostrzegając zdenerwowanie Osokina. — Nie, właściwie nie. Ale Filimonow nie przyszedł dziś do biura, a dom ich zamknięty jest na cztery spusty.

Georgij Iwanowicz zamyślił się. — A może Filimonow dowiedział się o waszych spotkaniach? — zapytał nagle.

— O jakich spotkaniach? — speszył się Osokin.

— No, no — mruknął nauczyciel, — ja przecież wiem, to nie jest zbyt skomplikowane zadanie. Więć dowiedział się?

— Nie wiem, co prawda Nastia mówiła mi ostatnio, że domyśla się...

— No, tak — powiedział ze smutkiem Georgij Iwanowicz, — to znaczy, że znów ją wysłał...

— Dokąd?

— Do Białego Wąwozu... Do ciotki.

— Dlaczego? Po co?

— Po co? — nachmurzył się nauczyciel. — Wiedzieć: w życiu bywają nie tylko proste drogi. Są i kręte, niedostrzegalne na pierwszy rzut oka ścieżki, na których łatwo jest zabiłkować. Zresztą, jako leśnik wiecie o tym lepiej...

— Co to znaczy? — powiedział błagalnie Osokin. — Wytlumaczcie mi, co to wszystko znaczy?

— Dowiedziecie się o tym sami — uciął nauczyciel.

Odwrócił się i sięgnął po stos zeszytów.

„Biały Wąwóz, Biały Wąwóz...” mruknęło w głowie Osokina, gdy wracał po ośnieżonych uliczkach do domu. Pamiętał widmową wiosnę w zamglonym wąwozie, starczą twarz w oknie izdebki. To znaczy, że Nastia znów jest tam. Zesłana za karę. Za co ta kara?

Doskonale wyniki Sidły i Chromika

OSŁO

D RUGI dzień zawodów jubileuszowych z okazji 100-lecia miejscowego klubu „Turn” rozgrywanych na stadionie Di-slet przy udziale zawodników 7 państw, a mianowicie: Polski, Danii, Norwegii, Finlandii, NRD, NRF i Szwecji, przyniósł duże sukcesy naszym reprezentantom.

Sidło w rzucie oszczepem osiągnął 79,07 zwyciężając pewnie w tej konkurencji. Drugim był Norweg Danielson, który uzyskał 74,80.

W biegu na 1500 m Chromik ustanowił nowy rekord Polski w czasie 3:44,8, plasując się na trzeciej pozycji za Duńczykiem Nielsenem 3:42,2 i Hermanem (NRD) 3:44,4. Po biegu, który prowadził Chromik aż do ostatniej prostej, Nielsen zemścił z wyczerpania. Czas Hermana jest nowym rekordem NRD. Czwar-te miejsce zajął Lueg NRF 3:47,4.

W biegu 3 km z przeszkodami doskonale czas uzyskał Fin Kar-ronen ustanawiając nowy rekord świata 8:45,4. (h)

Gwardia — Ruda Hvezda

Działaj t.j. w niedzielę na stadionie Gwardii rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Gwardią a drużyną czechosłowacką Ruda Hvezda Brno. Zawody rozpoczynają się o godz. 17.30.

Krakowianin Wojnar ustanawia w tym roku drugi rekord świata

Na odbywających się mistrzostwach Polski w szybowictwie krakowianin Wojnar uzyskał wynik w prze-locie na trójkacie Lisie Katy — Prze-palkowo — Zblewo o długości 209 km — lepszy od rekordu świata, osią-gając szybkość 57,6 km. Startował na polskim szybowcu „Jaskółka”.

Dalsze zwycięstwa łuczników krakowskiego LZS

W dalszym ciągu mistrzostw łucz-nicznych, jakie rozgrywa się w Krakowie, uzyskano wiele dobrych wyni-ków w półtrójkach krótkim. W kon-kurencji tej 9 zawodników uzyskało I klasę, w tym zawodnicy z Krako-wa — Bujak, który zwyciężył w tej konkurencji wynikiem 620 pkt., Kraw-czyk zajął drugie miejsce wynikiem 570 pkt. oraz Siemieniec.

W konkurencji kobiet zwyciężyła Nawrot z Poznania uzyskując wynik 308 pkt., druga startująca zawodniczka Piotrowska (Łódź) przeniesiona została do grupy juniorów, gdzie zajęła I miejsce wynikiem 289 pkt. przed Patan (Poznań) 272 pkt. i Kru-czyńską (Bydgoszcz) 198 pkt. Wśród juniorów pierwszy był Jabłoński Kraków 588 pkt., 2) Jarosław Kraków 506 pkt., 3) Zielonka Gdańsk 465 pkt.

W punktacji zespołowej w półtrój-koju krótkim zwyciężył Kraków 1526 pkt., 2) Szczecin 1521 pkt., 3) Łódź 1524 pkt.

I nagle powziął postanowienie: pojedzie do Białego Wąwozu. Pojedzie, wyjaśni wszyst-ko, porozmawia z Filimonowem. Wszystko się wyjaśni...

Poczuł przypływ energii. Nie dochodząc do domu, zawrócił do biura, poleciał osiodłać konia i wkrótce jechał znaną mu drogą w kierunku stacji kolejowej.

Zbliżał się zmierzch. Las, przetrzedzony i chmurny szumiał glucho i ponuro, szukając się do zimowego snu. Od zakretna droga zwęziła się i strzeliste sosny stanęły murem po obu jej stronach. Ściemniało się szybko i, mimo, iż Osokin poganiał konia coraz niecierpliwiej — przyjechał do Białego Wąwozu, gdy było zupełnie ciemno. Dookoła leżała gęsta, mroźna mgła. Osokin zsiadł z konia i prowadząc go za lejce szedł wzdłuż ciemnych zmurszałych domków, usiłując rozpoznać izbę, przed którą zatrzymali się wówczas z Filimonowem i z której wyszła Nastia. Lecz mimo wysiłków izby tej nie mógł odnaleźć: we mgle wszystkie były kubek w kubek podobne do siebie.

Miał zamiar zapukać w pierwsze lepsze okienko, aby dowiedzieć się jak trafić do Filimonowej, gdy z zaułka wyszedł mały chłopiec w dużej, widocznie ojcowskiej czapce.

— Hej, chłopcze — zawołał Osokin, — jesteście tutaj?

— Tutejszy.

— A nie wiesz, gdzie tu mieszka stara Filimonowa?

Chłopiec, spojrzawszy podejrzliwie na Osokina:

— A wy kim jesteście?

— Jestem nowy leśniczy. Słyszaleś o no-wym leśniczym? Więć gdzie mieszka Fili-monowa?

— O leśniczym słyszałem. A dom jej już minęliśmy. O, ten: piaty w szeregu...

— A nie wiesz, czy nie gości u niej dzie-wczynę? Nazywa się Nastazja...

— Nastazja... A jakże, jest. Tylko starej Filimonowej nie ma w domu. Widziałem jak wychodziła...

Str. 6

ECHO KRAKOWSKIE

Walery Wątróbka ma głos



Jak podróżować na wczasy

PONIEWAŻ że lato, chociaż trosz-kie narowiste, jednakowoż na-reszcie się zaczęło, kto tylko ma ręce i nogi oraz parę złotych, po-suwa na tak zwane wczasy.

W związku, jak się to mówi, z powyższym, chce tu udzielić paru wskazówek jak należy używać ko-munikacji kolejowej, nie wywołując przepięcia w wagonach i prze-ciążenia prac naszych dzielnych kolejarzy. W tem celu najlepiej by-loby udawać się na miejsce letnie-go wypoczynku piechotą. Ale przy-dalej położonych miejscowościach, oprócz zmęczenia, mogłoby nam nie starczyć czasu na sam pobyt.

Również, także samo niezmiernie spo-sobem byłoby przełożenie sobie ur-

lopów na drugie połowe listopada, bo w pogodzie nie ma prawie żadnej różnicy, a ruch komunikacyjny ludzi mniejszy. Jednakowoż nie ładujemy się, ludzie są uparte i mało jeszcze uspołecznione, dlatego przy-puszczam że w wątpli, żeby ktoś mnie postuchał.

Co znakiem tego należy robić, że-by sobie zapewnić najwięcej wy-gody w podróży? Przede wszystkim na sześć miesięcy przed urlopem wyrobić sobie książeczkę PKO, lub kupić w Zaduszkach na Bródnie gli-nianą, złoczoną świnkę i odkładać moniaki na ślipping.

Na cztery dni przed zamierzoną podróżą, wstać o pół do trzeciej nad ranem, pojechać się z rodziną i po-śpieszyć pod „Orbis”. Już o jakiejś godzinie dziesiątej możemy się stać właścicielami wygodnego łóżka w luksusowym wagonie sypialnym.

I podczas kiedy ludzie kitują się oknami do pociągu, wywołując za-bradanie prawdziwego funkcyjno-wania naszych kolei państwo-wych, my spokojnie przychodzimy w ostatniej chwili i powitani ser-decznie przez specjalnie szkoloną obsługę, walczymy się do świeżut-kiej pościeli — jak u mamy!

Ala podróżować wagonem sypial-nym także samo trzeba umieć. Prze-de wszystkim unikać przed drogą napojów wysokich, zwłaszcza zakrapionych zaprawką malinową. Jako były trzonkowie, nawrócony od pewnego czasu na rzetelnie uro-czyście, że nie nas tak w nocy nie suszy jak malina. Inna rzecz, że „Orbis”, po linii troski o człowieka, zaopatruje swoje wagony objicie w piwo i napoje gazowe. Gdy kiedyś podczas jazdy ślippingiem zapytałem się jednego sempalczącego orbisia-ka, kiedy więcej odchodzi napoje orzeźwiający, w lato czy w zime, odpowiedział mnie z całą szczero-ścią:

— Rzecz jasna, że w lato, chro-ciaż i w zime dajemy sobie radę. O wiele naprzykładać nie ma w wa-gonie chętnych na wodę sodową i mineralną, podwyższam o dwa, trzy stopnie ogrzewanie centralne i już po chwili drzwi wszystkich prze-działów się rozwierają i pasażerowie błagają o coś do picia. Plan zostaje się wykonany.

Z podróznymi „na bańce” czyli podkroponiem, nie potrzeba się w-ciekad o takich sposobach. I tak ich suszy dostatecznie. Ale do czego zmierzam?

Zmierzam do tego, że nadużycie alkoholu w wagonie sypialnym mo-że mieć fatalne skutki. Właśnie szwagier Piekutoszczak o mały li-giel nie podpadł pod artykuł karal-nego kodeksu, podróżując w stanie, który można naukowo określić jako „zabalsamowany”.

Właśnie wracaliśmy razem z Po-znańskich Targów. Jeszcze przed położeniem się spać szwagra zaczę-ło niemiłosiernie suszyć. Poszedł po orzędną i długo nie wraca. Od razu krzyk się robi w wagonie, że jakiś mężczyzna wszedł do damskiego przedziału, rozebrał się i zaczął się ładować pod koldre do pewnej blondynki.

Tem mężczyzną był właśnie szwa-gier. Wyrzucony przez cztery pa-sażerki z przedziału, wylegitymowa-ny wtył, do dziesiątego pokolenia włącznie, miał być oddany w War-szawie w ręce milicji. Całe szczęś-cie, że ja byłem obecny i wytłuma-czyłem podróżnemu, że Piekutoszczak po prostu zamroczony wspaniałe-mi Targami Poznańskimi, po ciem-ku pomylił przedział i był pewny że kładzie się na swoją pościel. Blondynki nie zauważył.

Jakoś nam uwierzył, ale o maty włos mogłoby mieć szwagier fatalne sprawy o ucisk człowieka przez człowieka.

Czyż wszak nie mam racji, że śli-pingami trzeba umieć podróżować?

WIECH

Notatnik KRAKOWSKI

Δ Z uwagi na duże zainteresowa-nie wystawa „Tworzywa sztuczne w budowie aparatury chemicznej”, mie-szcząca się w lokalu gabinetu tech-nicznego Woj. Domu Kultury w Krakowie, została przedłużona do dnia 31 lipca br. Wystawa jest otwar-ta codziennie w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 20.

Δ Młodzieżowy błyskawiczny tur-niej szachowy odbędzie się dziś tj. 17 bm. o godz. 10 w Woj. Domu Kul-tury.

Δ Związek Emerytów Państwowych ul. Krowoderska 4 zawiadamia, że ogólne zebranie członków odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 17 w szko-le św. Wojciecha przy ul. Krowo-derskiej 14.

Δ Spotkanie dyskusyjne technicz-nych inspektorów pracy odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 17.30 w Woj. Domu Kultury. W tym samym dniu o godz. 19 również w WDK — tygodniowy przegląd wydarzeń mię-dzynarodowych omówi B. Gutkow-ski. Po odczytę wyświetlona będzie kronika filmowa.

Mecz piłkarski Warszawa — Helsinki

W dniu dzisiejszym kadra naszych piłkarzy pod firmą reprezentacji War-szawy rozegra mecz z Helsinkami. W skład naszej jedenastki wchodzi: Szymkowiak — Woźniak, Korynt, Ci-choń — Suszczyk, Zientara — Tram-pisz, Brychacz, Kowal, Cieślak i Basz-kiewicz oraz rezerwa: Paczkowski, Barytala, Strzchański, Hachorek i Kępný.

Drogosz walczy w czwórmeczu bokserskim w Krakowie

W rozgrywanym w Krakowie czwórmeczu bokserskim bierze u-dział mistrz Europy Leszek Drogosz. Walczy on w reprezentacji drużyny wojskowych.

Otwarto boisko CWKS

Na stadionie CWKS Kraków w każdy dzień spotkać można grupy młodzieży zdobywającej odznaki festiwalowe. Są to nie tylko wojskowi, ale również pracownicy pobliskich zakładów pracy i szkół, dla których CWKS udostępnił w tym okresie bo-isko. Tak więc na stadionie CWKS zdobywali normy pracownicy Zjed-noczenia Budownictwa Miejskiego, Jaworznioko — Oświęcimskie. Baza Transportu i wreszcie młodzież tech-ników budowlanych z Warszawy, Bydgoszczy, Lublina i Łodzi przeby-wająca na obozie letnim i praktyka-kach w Krakowie. Do tej chwili wszyscy wychowawcy CWKS Kra-ków zdobyli już odznaki festiwalo-we.

Ostatnio w Muszynie, gdzie prze-býwają na obozie piłkarze, przepro-wadzono próby do odznak festiwalo-wych. Zdobyli je nie tylko piłkarze, ale również kierownictwo Obozu.

ZDOBYWAMY SPO

W zorganizowanym z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów spotkaniu piłkarskim między Radą Okręgową ZS Stal i Zarządem Okręgowym Związku Zawo-dowego Metalowców uzyskano wy-nik 1:2. Wygrali przedstawiciele związku zawodowego, a wszyscy uc-zestnicy zawodów zdobyli odznaki festiwalowe.

— A dokąd?
— Modlić się...
— Modlić się?... W cerkwi?
— Nie, nie w cerkwi. Cerkwi nie ma tu, jest taki dom modlitw. Filimonowa u nich za kaznodzieję jest. A czasem przyjeżdża jeden taki, z brodą. On u nich za głównego, Ciemnotę... — przychrnął pogardliwie.

— Gdzie jest ten dom?

A tam, na wydmuchu. Dawniej tam stró-żówka była, a oni ją na ten dom przerobili. My ją teraz przeżytkiem nazywamy.

— Zaprowadź mnie tam.

— Nie, ja tam nie chodzę. Ja jestem pio-nier. A jeżeli chcecie trafić sami, to tą właśnie uliczką. Jakis kilometr drogi prosto ta uliczka i znajdziecie ten przeżytek.

— „Nie może być, nie może być...” — mó-wił sam do siebie Osokin, brnąc przez mgłę po wyboistej ciśniej uliczce. Owszem, słyszal już, że w tych leśnych głuchych stro-nach istniały jeszcze z dawnych czasów ja-kieś sekty, lecz uważał to za wymysł, nie mający nic wspólnego z realną rzeczywisto-ścią. A oto teraz zetknął się z tym bez-pośrednio.

Szedł teraz na przelaj, nie orientując się, czy idzie we właściwym kierunku. Z trudem zbierał rozproszone myśli. — A więc i ona z nimi? Ależ nie, prawdopodobnie jest po prostu zastraszoną, wciągniętą w to wszyst-ko przemocą. Pomogę jej wyrwać się z te-go — myślał, gorączkowo przyspieszając kroku.

Uliczka skończyła się. Mgła leżała na po-lu gęstymi płatami. Wkrótce przez mgłę do-strzegł nikiły płomyczek światła. Uwiązaw-szy konia u drzewnego pnia, Osokin ostro-żnie zbliżył się do starej na pół zapadłej w ziemię budowli. Zajął do okienka, lecz nie mógł dojrzeć przez zasłonioną szybę. Stanowczym ruchem pchnął drzwi i pochy-lając się, aby nie uderzyć głową o framu-ge, przekroczył próg izby.

14